

Uchwała Rady Państwa o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W numerze 35-tym Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opublikowana została następująca uchwała Rady Państwa:

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA Z DN. 5 SIERPNIA 1952 r.

O zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

1. Na podstawie art. 7 ustawy konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1952 r. — Przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oraz art. 85 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Rada Państwa zarządza wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyznacza datę wyborów na niedzielę, 26 października 1952 r.
2. Ustala się terminy czynności wyborczych określone w kalendarzu wyborczym załączonym do niniejszej uchwały.
3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej
Przewodniczący Rady Państwa
(—) BOLESŁAW BIERUT

Dziennik Ustaw zamieszcza jednocześnie następujący załącznik do uchwały Rady Państwa z dn. 5 sierpnia 1952 r.:

Kalendarz wyborczy

Przed dniem wyborów (najpóźniej)	Treść czynności wyborczej
1) 55 dnia, tj. 1 września	ogłoszenie uchwały Rady Państwa w przedmiocie ilości, granic i numerów okręgów wyborczych, siedzib okręgowych komisji wyborczych oraz liczby posłów wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych (art. 10), powołanie Państwowej Komisji Wyborczej (art. 22);
2) 50 dnia, tj. 6 września	ogłoszenie uchwał prezydium rad narodowych w przedmiocie ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 13), powołanie okręgowych komisji wyborczych (art. 22);
3) 45 dnia, tj. 11 września	powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 22);
4) 38 dnia, tj. 18 września	przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 28);
5) 35 dnia, tj. 21 września	wyłożenie spisu wyborców do publicznego wglądu (art. 29), zgłoszenie list okręgowych, złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie (art. 37);
6) 25 dnia, tj. 1 października	ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych w okręgu wyborczym (art. 46);
7) 15 dnia, tj. 11 października	dostarczenie obwodowym komisjom wyborczym urzędowych kart do głosowania (art. 47).

Włókniarze dolnośląscy przodują w ogólnopolskim współzawodnictwie

Drugi tegoroczny etap ogólnokrajowego międzyzakładowego współzawodnictwa pracy zakładów przemysłu bawełnianego zakończył się wielkim zwycięstwem włóknarzy dolnośląskich. Wśród kilkudziesięciu współzawodniczących zakładów dwa pierwsze miejsca zajęły zakłady bogatynskie i lubańskie. Zakłady bogatynskie wykonały plan II kwartału w 107,5 proc., podnosząc w porównaniu z I kwartałem br. znacznie jakość produkowanych towarów i obniżając koszty własne produkcji o 5,27 proc.

Za swe osiągnięcia Bogatynskie Zakłady Przem. Bawełnianego nagrodzone zostały tytułem przodujących zakładów przemysłu bawełnianego, zdobyły sztandar przechodni współzawodnictwa, ufundowany przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókn. oraz premie pieniężne w kwocie 27 tys. zł.

Dwa zasiewy lnu w ciągu roku

MOSKWA. — Przodujące kolchozy Ukraińskiej SRR przeprowadzają z powodzeniem dwa zasiewy lnu w ciągu roku. Drugi siew lnu odbywa się w lipcu, po zbiorach włosennych.

Wiele kolchozów otrzymuje z powtórnie zasiewu lnu po 5—7 cetnarów włókna z każdego ha. W lipcu br. kolchoźnicy obwodu kijowskiego przeprowadzili drugi w tym roku siew lnu na powierzchni 300 ha.

ŻNIWA w PGR

Bankowcy liczą snopy...

Ostatnie promienie zachodzącego słońca padają na rozległe podwórce Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Gordejkach. Jest cicho, wszyscy jeszcze w polu — walka o zwycięskie zakończenie akcji żniwnej jeszcze trwa. Spokój, jaki tu panuje, od czasu do czasu zakłóca rozlegający się z dali odgłos traktorów i maszyn. Warkot motoru początkowo cichy, ledwo dosłyszalny, staje się coraz bardziej donośny, miarowy. Na jego tle słychać coraz wyraźniej melodię a później nawet słowa popularnej piosenki radzieckiej: „Hej wy konie rumaki stalowe” i wreszcie przed głównym budynkiem gospodarstwa wjeżdża traktor ciągnący dwie przyczepy pełne strudzonych ale wesółych i zadowolonych ludzi.

To ochotnicza Brygada Państwowego Banku Rolnego w Białymstoku, która przyjechała tu aby pomóc nam w żniwach — wyjaśnia stojący obok robotnik rolny.

Tymczasem spokojny do niedawna dziedziniec zapelniał się gwarem. W środku podwórza na drabinastym wozie zbiera się liczna gromada. Są tu wszyscy, młodzie i starci. Powoli wywigłuje się szczerą i serdeczną pogawędką.

O swoich wrażeniach z dwudniowego pobytu w gospodarstwie rolnym w Gordejkach opowiada Czesława Rybakiewicz.

„Brygada nasza została zorganizowana przez Okręgową Radę Związków Zawodowych. Na terenie tutejszego gospodarstwa jesteśmy od dwóch dni. Przyznam się szczerze, że jadąc tu obawiałam się czy praca fizyczna przy żniwach, nie będzie zarówno dla mnie jak i moich koleżanek i kolegów za ciężka. Rzeczywiście z początku było trudno, ale dobra wola i zapał do pracy zrobiły swoje, dzisiaj pomimo zmęczenia jesteśmy zadowoleni i dumni z tego, że możemy pomóc naszym braciom w pracy. W niedzielę razem z tutejszą młodzieżą byliśmy na zabawie

ludowej. Było bardzo przyjemnie. Jeszcze dziś wspominamy ten wieczór. W pracy swej staramy się osiągnąć jak najlepsze wyniki; wyznaczone nam normy często przekraczamy. Chcemy, aby gospodarze nasi byli ze swych gości w pełni zadowoleni.

Jest nam tu dobrze, a pod względem wyżywienia — lepiej jak w domu. Chciałabym pozostać tu dłużej. Praca przy żniwach, pomimo, że jest ciężka, bardzo mi się podobała — dorzuca młoda i uśmiechnięta dziewczyna.

Podczas pracy w polu — opowiada w dalszym ciągu Czesława Rybakiewicz — patrzmy, z poczuciem dumy i zachwytu na pracę naszej traktorzystki Anny Niewalis. To naprawdę dzielna dziewczyna. Jest ona właśnie między nami... — Koleżanko Niewalis, opowiedzcie nam o swojej pracy.

— Z początku pracowałam jako robotnica rolna, ale już wtedy traktory pociągaly mnie bardzo, a jak dowiedziałam się o traktorzystkach z innych gospodarstw rolnych — nie namyślałam się już dłużej. Wstąpiłam na trzymiesięczny kurs i dziś prowadzę już samodzielnie traktor. Marzenie moje zostało spełnione. Razem z Młynarczykiem wykonujemy 120 proc. normy”.

W wynikach tych nie są jednak odosobnieni. Członkiem przodownikiem pracy na terenie Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Gordejkach jest Kazimierz Starnacki, który zobowiązał się w tym roku wykonywać 120 proc. normy, ale już ma w swej pracy o wiele lepsze wyniki.

Powoli zapada księżycowa noc. Cała gromada przenosi się do pobliskiego sadu. Za chwilę rozlega się cichy śpiew „Samotna harmonia”... „Bajka!”... — Rozpoczyna się zasłużony odpoczynek po pracy. Przed kilkoma godzinami w wspólnej pracy, a teraz w pieśni, w rozmowie, w zabawie, umacnia się przyjaźń młodzieży z miasta i wsi. Jerzy St.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 190 (292) Białystok, sobota-niedziela 9-10 sierpnia 1952 r. A Cena 15 groszy

W imię utrwalenia i pomnożenia wiekopomnych zdobyczy Konstytucji rozszerzajmy wspaniałe współzawodnictwo złotowe

Uchwała Zarządu Głównego ZMP o pracy po Złocie

go sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ostrze tej walki skierowane jest przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu imperializmowi i ludobójcom. Ich pomocnikom zagranicą i w kraju, obcym najmitom i wrogom ludu.

„Bojowa postawa zetempowców oraz tych chłopów i dziewcząt, którzy nie wstąpił jeszcze do ZMP, ale podobnie jak zetempowcy mogą służyć za wzór w pracy i nauce, i którzy stanowili więcej niż jedną trzecią delegatów na Złot, gorący zapał młodych przodowników, ich przykład, jak upartym, ofiarnym wysiłkiem pokonywać przeszkody, porywa te grupy młodzieży, które dotychczas były bierne i stały na uboczu.

W odpowiedzi na apel złotowy Zarządu Głównego ZMP wysoką falą podniosła się polityczna i produkcyjna aktywność najszybszych mas młodzieży. Około 3 milionów młodych patriotów, w tej liczbie 700 tysięcy harcerzy, wzięło czynny udział w ruchu współzawodnictwa i przodownictwa w przemyśle, na wsi, w szkołach i wyższych uczelniach, dając krajowi ponadplanową produkcję i oszczędności na sumę 350 milionów złotych, polepszając wyniki w nauce, zakładając nowe i ożywiając dawniej istniejące zespoły artystyczne i koła sportowe.

Złot pokazał, jaką ogromną twórczą siłą może stać się młodzież świadoma swych zadań wobec Ojczyzny, swej przyszłości, swych praw i możliwości.

W dalszym ciągu uchwały Zarząd Główny ZMP poleca wszystkim organizacjom Związku Młodzieży Polskiej

w toku szerokiej kampanii sprawozdań ze Złota zapoznać całą młodzież z jego przebiegiem, z przemówieniem Prezydenta Bieruta i słuchaniem młodego pokolenia, omówić wielkie i odpowiedzialne obowiązki, jakie nakłada ono na młodzież, wskazując wszystkim chłopcom i dziewczętom, że ich głównym zadaniem jest przetworzyć w czyn słowa ślubowania i wskazania Prezydenta Bieruta.

Uchwała stwierdza, że główną rolę w kampanii sprawozdawczej mają do spełnienia delegaci na Złot, oraz, że konieczne jest aby instancje ZMP-owskie otoczyły ich większą opieką i udzielały im większej pomocy.

Omawiając cele kampanii sprawozdawczej uchwała kładzie nacisk na szerokie popu-

laryzowanie praw, jakie daje młodzieży Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i demokratyczna ordynacja wyborcza, walki, którą stoczył lud pracujący zanim zdobył te prawa, osiągnąć w budownictwie podstaw ustroju socjalistycznego, pomocy jakiej narodowi naszemu udzielały narody Związku Radzieckiego, oraz prawdy wielkiej idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

„Niech każda dziewczyna i chłopiec, którzy byli w Warszawie pamiętają słowa Tow. Bieruta — czytamy dalej w uchwałach — niech pracują i uczą się jeszcze lepiej niż dotąd, niech skupiają wokół siebie młodzież i śmiało prowadzą ją do walki o siłę i szczęście naszej Ojczyzny”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zboże na chleb dla braci z miast odstawiają chłopci z Białostocczyzny

Do dnia 7 sierpnia w pow. grajewskim w gospodarstwach indywidualnych skoszono 98 proc., a zwieziono 77 proc. żyta. Pszenicy jarej skoszono 13 proc., zwieziono 4 proc. Pszenicy ozimej skoszono 42 proc., zwieziono 8 proc. Jęczmienia skoszono 60 proc., zwieziono 16 proc. Owsa skoszono 44 proc., zwieziono 11 proc. Dokonano podorywek 1440 ha, zasiano poplonów 85 ha. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych skoszono żyta 100 proc., zwieziono 50 proc. Pszenicy ozimej skoszono 50 proc., zwieziono 5 proc. Jęczmienia skoszono 70 proc., zwieziono 17 proc. Dokonano podorywek 50 ha, zasiano poplonów 45 ha. W spółdzielniach produkcyjnych skoszono żyta 100 proc., zwieziono 80 proc. Jęczmienia i owsa skoszono 80 proc.

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

Aleksander Zalewski z grom. Kolaczki - Lemieże gm. Sniadowo roczny plan odstawy zboża wykonał w 170 proc. Bronisław Gniazdowski grom. Jastrząbka Młoda gm. Sniadowo sprzedał państwu zaplanowaną ilość zboża, Mieczysław Wysoki z tej samej gminy plan swój wykonał także w 100 proc. Spółdzielnia produkcyjna w Rogawce w dniu 6.VIII br. sprzedała państwu 9 ton żyta.

W Trywieżach powstała spółdzielnia produkcyjna

W miarę jak aktywność wsi Trywieże gm. Łosinka usilnie pracowała nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej miejscowi kuliacy Aleksander Prokopiuk (s. Leona) i Antoni Dawidziuk ostro występowali przeciwko jej założeniu, wykorzystując przy tym nieświadomość malarolnej chłopki Anastazji Dawidziuk.

Jednak sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Jan Prokopiuk, sołtys Jan Lewczuk, prezes gromadzkiego koła ZSCh Aleksander

W gm. Ciechanowiec gospodarze Adolf Koralewski i Klemens Koralewski zawieźli na punkt skupu 152 kg żyta, wykonując plan w 100 proc.

Spółdzielnia produkcyjna Ostrowki pierwsza z gminy Zabłudów dostarczyła 2267 kg zboża.

„Z dumą i zachwytem — pisze korespondent Bolesław Kallinowski — patrzyli spółdzielcy z Ostrowki na odjeżdżające wozy załadowane zbożem dla państwa”.

Kazimierz Ostaszewski i Stanisław Grabowski z grom. Zaścianki gm. Dojlidy pierwszą w gminie sprowadzi państwu 500 kg zboża.

Prokop Wasyluk z grom. Ploski gm. Chrabolw zamiast zaplanowanych 225 kg dostarczył na punkt skupu 240 kg żyta.

Podczas gdy mało i średniorolni chłopci, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownicy państwowych gospodarstw rolnych dostarczali na punkty skupu jak największe ilości swoich plonów, aby w ten sposób odwdzięczyć się państwu za pomoc i opiekę, kuliacy z grom. Zarzeczan gm. Przeróżnow. Suwałki: Stanisław Zasklewicz i Józef Grzybowski swoją wroga postawą wobec obowiązków względem Ojczyzny demoralizują pozostałych gospodarzy.

Prokopiuk oraz Aleksy Prokopiuk przekonali poważną część malarolnych i średniorolnych chłopów, którzy wkrótce podpisali deklarację. VII. Ostatnie zorganizowano w Trywieżach spółdzielnię produkcyjną, liczącą 21 członków. W skład spółdzielni weszło 20 gospodarstw, na ogólną liczbę 54 gospodarstw znajdujących się we wsi.

Niedługo spółdzielcy przystąpią do pierwszej zespołowej pracy.

Sergiusz Pietruczuk

Podorać wszystkie ścierniska

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

W czasie trwających obecnie żniw rolnicy przeprowadzają za mało podorywek, które są podstawowym zabiegiem agrotechnicznym w przygotowaniu gleby pod przyszły siew. Podorywki trzeba traktować jako pracę tak samo ważną i pilną jak koszenie zboża i zwózki. To też starając się szybko i bez strat zebrać plony z pól należy jednocześnie na wszystkie ścierniskach, natychmiast po koszeniu i zestawieniu snopów w kopy, przeprowadzać podorywki.

Jest to tym bardziej pilne, że w takie jak obecnie po gorące i słoneczne dni gleba szybko i głęboko wysycha, staje się nieurodzajna. Jak wykazują badania naukowe, strata wilgoci na niepodorałym ściernisku jest bardzo duża.

Aby zapobiec wysychaniu gleby, a jednocześnie wynieść z niej chwasty, ułatwić sobie wykonanie orki siewnych, aby zachować w glebie potrzebna wilgoć dla dobrego wschodzenia ozimin, trzeba nawet w czasie najpilniejszych robót przy sprzącie zboża podorywać wszystkie ścierniska.

Podorywka spulchnia górna warstwę gleby, która nie

przepuszcza już wilgoci, znajdując się w głębszej warstwie. Przekonali się o tym chłopcy w roku ubiegłym. Ziemia niepodorana wyschła na głębokość jednego metra i glebie, przy orkach pod ożminą na glebach cięższych odawała się wielkimi bryłami, na glebach lekkich rozpylała się na popiół. W bardzo wielu wypadkach orki siewnej przy takim stanie gleby w ogóle nie było możliwe przeprowadzić. Ci chłopcy, którzy podorywkę na swych polach zrobili, nie mieli trudności z siewami jesiennymi.

Ministerstwo Rolnictwa wzywa wszystkich rolników, aby niezwłocznie wykonali podorywki na całej powierzchni ni po zbiorze kłosowych, gdyż jest to w tej chwili najszybszym i najskuteczniejszym sposobem dla zachowania wilgoci w glebie, co równocześnie umożliwi terminowe wykonanie jesiennych siewów.

Ministerstwo Rolnictwa wzywa również prezydentów powiatowych i gminnych rad narodowych wraz z całą służbą rolną do stałego prowadzenia akcji uświadamiania i przekonywania chłopów o konieczności wykonania podorywek.

Z niesłabnącą siłą protestuje ludność Trizonii przeciwko „układowi ogólnemu”

BERLIN. — Niemiecka prasa demokratyczna w dalszym ciągu zamieszcza liczne doniesienia z całych Niemiec zachodnich o szerokiej fali protestów ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko polityce Adenauera.

W miejscowości Brandeburg przemawiał na wiecu Pastor Niemöller, głowa kościoła ewangelickiego Hesji, wzywając uczestników wiecu do żądania zjednoczenia Niemiec drogą porozumienia czterech wielkich mocarstw. O konieczności rozwiązania problemu niemieckiego na zasadach, przedstawionych przez rząd radziecki w jego propozycjach z 10 marca br., mówił na wieloletnim wiecu w mieście Kopenhagi pastor Elnicke.

Wzwał on zebranych do zdecydowanej walki przeciwko „układowi ogólnemu”, podpisanemu przez Adenauera w Bonn.

Jak donosi agencja ADN, wirtemburski komitet przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zwrócił się do mieszkańców Wirttembergii z

wzywaniem, by kontynuowali walkę przeciwko woleńmu porozumieniu Adenauera.

Podobną odezwę ogłosili do mieszkańców Hesji krajowy komitet walki przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Grupa kilkuset mieszkańców Akwizgranu przesała do parlamentarnej frakcji CDU w Bundestagu list, z żądaniem głosowania przeciwko ratyfikacji separatystycznego „układu ogólnego” i układu w sprawie armii europejskiej.

Zbrodniarz Kesselring — przewodniczącym Stahlhelmu

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że znany zbrodniarz wojenny Kesselring, został w ubiegły czwartek mianowany przewodniczącym utworzonej znowu w Niemczech zachodnich organizacji faszystowskiej Stahlhelm.

Uchwała Zarządu Głównego ZMP o pracy po Zlocie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Równocześnie — jak podkreśla uchwała — ZMP-owcy, uczestnicy Złotu i wszyscy młodzi patrioci powinni uczcić się demaskować jadowitą, zaklamaną, żerującą na ciemnocie robotę wrogów ludu.

Uchwała wskazuje następnie, że korzystając z pomocy uczestników Złotu, organizacje ZMP-owskie powinny stale rozszerzać front walki o zwycięskie wykonanie zadań Planu 6-letniego, rozwijając dalej wspólny ruch współzawodnictwa.

„Niech uczestnicy Złotu — głosi uchwała — występują z inicjatywą nowych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, nowych umów o współzawodnictwie, niech ruch Wart Złotowych przekształca się w ruch wielowarstwowy, niech mistrzowskie opanowanie zawodu i usprawnianie metod pracy staje się przedmiotem dumy coraz to nowych tysięcy chłopów i dziewcząt.

„Wielkie zadania, postawione przez VII Plenum KC PZPR, powinny być punktem wyjścia dla szerokiej pracy organizacji zetempowskiej wśród młodzieży w celu szybkiego usuwania „wąskich gardeł” gospodarki narodowej.”

Należy rozwinąć masowy ruch zgłaszania się zetempowców i młodzieży do pracy w przemyśle metalowym, węglowym, chemicznym i budownictwie, wzmocnić napływ dziewcząt do produkcji, wziąć pod opiekę i organizować stały dopływ sił roboczych do kluczowych obiektów planu, jak na przykład Nowa Huta i przemysł budowy okrętów.

W dalszym ciągu uchwała stwierdza:

„Odpowiedzialnym, zaszczytnym zadaniem organizacji ZMP jest organizowanie szturmów młodzieży na zdobycie twierdzy nauki i wiedzy”.

Szczególną uwagę zwraca uchwała na pracę na wsi:

„Marsz młodzieży chłopskiej po wiedzę rolniczą, zapoznanie jej z nowoczesną agrotechniką i zasadami przebudowy ustroju rolnego na socjalistyczny spółdzielczy nowy ład — oto nadzwyczaj ważne zadania Związku Młodzieży Polskiej”.

Organizacje wielkie ZMP powinny śmiało prowadzić młodzież do walki z kulaczkim wyzyskiem i spekulacją, szerzej organizować współzawodnictwo młodzieży chłopskiej w kampanii żniwno-omłotowej, zwalczaniu szkodników i podnoszeniu urodzajów, w terminowym wykonywaniu przez gromady patriotycznego obowiązków dostaw

zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, obowiązków sprawnego ulszczania podatków, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb państwowych.

„Niech delegaci na Złot umacniają zadzierzgnięte dawniej, przed Złotem i na Zlocie, węzły bojowej przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej, niech miejskie, a zwłaszcza robotnicze organizacje ZMP, udzielały większej pomocy organizacjom młodzieży na wsi w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych.”

Z naciskiem podkreśla uchwała, że celem wykonania wielkich zadań, postawionych przez partię i rząd przed Związkiem Młodzieży Polskiej, niezbędna jest dalsza rozbudowa i umocnienie organizacji ZMP.

„Związek Młodzieży Polskiej wzywa pod swe sztandary wszystkich młodych patriotów w mieście i na wsi.”

„Niech uczestnicy Złotu, a wraz z nimi wszyscy aktywni chłopcy i dziewczęta, pomagają w ożywieniu pracy zetempowskiej wszędzie tam, gdzie jest ona jeszcze za niedbana, niech śmiało krytykują instancje ZMP za ich niedomagania, za słabą znajomość potrzeb, trosk i zainteresowań młodzieży.”

„Niech najlepszy spośród członków ZMP, młodych przodowników pracy i nauki — czytamy w zakończeniu uchwały — przygotować się do największego zaszczepu, do wstępowań w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangard klasy robotniczej i narodu polskiego, która jest rozumem, dumą i sumieniem naszego kraju, która śmiało i odważnie prowadzi Ojczyznę do walki o jasną przyszłość, o socjalizm”.

Katastrofy w lotnictwie amerykańskim

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że na pokładzie amerykańskiego lotniskowca „Boxer”, znajdującego się na wodach koreańskich, eksplodował jeden z samolotów odrzutowych. Wskutek wybuchu 9 marynarzy zostało zabitych, a 75 rannych. Wybuch wyrządził również ogromne straty materialne.

PARYŻ. — Agencja AFP donosi z Tokio, że na jednej z wysp japońskich (o 200 km na zachód od Osaki) spadł amerykański bombowiec, na pokładzie którego znajdowało się 10 osób załogi. Cała załoga zginęła.

iv przeciwko ratyfikacji traktatów niemieckich”.

SPOTKANIE W HONOLULU

Podczas kiedy pakt atlantycki przeżywa takie wstrząsy, kiedy dwa państwa — Francja i Wielka Brytania kwestionują możliwość wywiązania się ze swych zobowiązań zbrojowych, w sali klubu oficerskiego w Honolulu zmontowano organizację polityczną paktu Pacyfiku. W skład paktu wchodzi: USA, Australia i Nowa Zelandia. Ale cała prasa amerykańska jednoznacznie stwierdza, że rezultat rozmów w Honolulu pozwolił utworzyć dopiero załączek paktu. Brak w nim bowiem najbardziej cenionego przez podżegaczy wojennych partnera na Pacyfiku. Jest nim imperia-listyczna Japonia.

Stratedzy amerykańscy stoją wobec nowych trudności. Nowa Zelandia i Australia przystąpiły do paktu, uważając go za gwarancję przeciwko odradzałacemu się militarystom Japonii. Działając proponując się im dopuszczać do wspólnego statusu państw Pacyfiku — militariści japońscy. Druga trudność pochodzi od Brytyjczyków, oburzonych niezadowolaniem ich do współudziału w pracach paktu. Departament Stanu w ogóle nie dostrzegając Wielkiej Brytanii na Pacyfiku.



Kolonizatorzy angielscy świadomie utrzymują ludność tubylczą w ciemnocie. Nieliczne istniejące szkoły podstawowe są pozbawione najelementarniejszego sprzętu. Na zdjęciu: Dzieci murzyńskie uczą się, klęcząc przed niskimi ławeczkami (Sudan Angielski). Fot. — CAI

Zwyrodniałe tortury stosują żołdacy amerykańscy wobec kobiet koreańskich

PEKIN. — Prasa koreańska zamieszcza szereg nowych faktów o bestialstwach amerykańskich w Korei. Jak donosi „Minczu Czoson”, żołnierze amerykańscy w czasie chwilowej okupacji gminy Eczu w powiecie Czunhwa (prowincja południowy Phenian) spędzili pod groźbą użycia broni wszystkich mieszkańców gminy na jedno miejsce pod pretekstem wlecu dla powitania wojsk amerykańskich. Okupanci wybrali z tłumu wszystkie młode kobiety i zamknęli je w pustych magazynach.

Kobiety te zostały zgwałcone. Wielu ofiarom barbarzyńcy amerykańscy wypalili żelazem pętna na ciele, zaś tym kobietom, które stawiały opór, żołnierze amerykańscy przebili drutem nosy i oprowadzali nagle po wsi. Kilkunastu kobietom oprawcy amerykańscy wykuli oczy. Kobiety ciężarne zostały bestialsko zamordowane.

W czasie chwilowej okupacji miasta Sariwon — pisze tygodnik „Nowa Korea” — interweni zamęczili o stóp góry Mirosan przeszło 700 patriotów. Mordercy przypalili swe ofiary ogniem, wybijali zęby, odcinali nosy i wykuli oczy. Kobiety oprowadzali nagle po ulicach, a następnie rozstrzelali. We wsi Dliczen w prowincji Hwanhe, bandyści amerykańscy urządzili tzw. wystawę czerwonych. Przywiązali oni do drzew przeszło 130 patriotów i nie dawali im pożywienia. Wszyscy patrioci zginęli z głodu.

Pewnego dnia — kontynuuje tygodnik — oprawcy amerykańscy wyprowadzili z wspomnianej wsi przeszło 30 młodych kobiet i dziewcząt. Niektóre kobiety były z dziećmi. Amerykańscy ślepacze zaprowadzili grupę do wawozu Niekłagor, w którym znajdował się przygotowany zawczasu, głęboki rów. Kobiety ustawiono nad rowem, a następnie jeden z konwojów

zbliżył się do szeregu i pchnął bagnietem jedną z kobiet, stojącą z dzieckiem na ręku. Pozostałe kobiety rzuciły się do ucieczki, jednakże wszystkie padły pod kulami rozbestwionych żołdaków amerykańskich. We wsi Sa-feni żołdacka amerykańska w bestialski sposób zamordowała około 200 kobiet. Amerykańscy ślepacze rozebrali je do naga i oprowadzali po wsi a następnie urządzili z nich żywe cele, strzelając z pistoletów i karabinów.

Przy wycofaniu się z powiatu Janian, okupanci amerykańscy pod pozorem ewakuacji do bardziej bezpiecznych okolic, uprowadzili ze sobą dużą grupę mieszkańców. Równocześnie wezwali oni przez radio samoloty, które rozpoczęły masakrę nie-szczęśliwych mieszkańców powiatu, ostrzeliwując ich z broni pokładowej. Zginęło przeszło 300 osób.

Te nowe fakty bestialstw amerykańskich w Korei wywołały wśród ludności północnej Korei powszechne oburzenie i pogłębiły nienawiść do interwentów.

Pełny sukces strajku powszechnego kolejarzy włoskich

RZYM. — W strajku powszechnym kolejarzy włoskich, który odbył się dnia 7 bm., wzięło udział około 90 proc. pracowników kolejowych.

Z doniesień prasy wynika, że w dniu strajku na rzymskim dworcu głównym stawiano się do pracy zaledwie 50 kolejarzy, a na stacjach podmiejskich stolicy strajk był stuprocentowy. W Mediolanie strajkowało 90 proc. kolejarzy, a w Bolonii 98 proc. Kolejarzy w Piemontie i Ligurii procent strajkujących był bardzo wysoki. W Toskanii strajkowało prawie 100 proc. kolejarzy. Podobna sytuacja panowała w Pizie, Florencji, Livorno i innych miastach.

Prasa podaje, że minister komunikacji Malvestri zmuszony był przyznać, że strajk kolejarzy sparaliżował ruch kolejowy na terenie całego kraju.

Nasilenie pryszczycy bydła

W związku z nasileniem pryszczycy w niektórych rejonach kraju, Ministerstwo Rolnictwa przypomina wszystkim zakładom mleczarskim, przyjmującym mleko z okregów, w których było chore na pryszczycę, o konieczności zachowania wszystkich środków ostrożności, które mają na celu niedopuszczenia do rozwoju choroby.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa przypomina właścicielom gospodarstw, posiadającym chore na pryszczycę bydło, o konieczności

przebiegu choroby, o konieczności zapalenia masła i gotowania przez 5 minut mleka i jego produktów, tj. serwatki i masła, pochodzących od zwierząt chorych, przed oddaniem do spożycia ludzkom i zwierzętom. Szczególnie niebezpieczne jest karmienie nieprze-gotowanym mlekiem od krów chorych cielętą i prosiętą, u których pryszczycza powoduje dużą śmiertelność.

Prosiła od chorych macior należy dokarmiać przygotowanym mlekiem, gdyż stwierdzono, że maciory chore na pryszczycę tracą mleko.

PRZEGLĄD wydarzeń

ca angielskiej klasy robotniczej — Attlee, zarzucił konserwatystom, iż lekceważą „niebezpieczeństwa” natury wojennej na rzecz niebezpieczeństwa gospodarczego” słowem prawniczym socjalista Attlee nawoływał konserwatystów by docisnęli pasy brytyjskim masom pracującym i wykazali się wobec Waszyngtonu przygotowaniami wojennymi.

BRYTYJSKA OPINIA PUBLICZNA W SALI DEBAT IZBY GMIN

Bezpośrednio po tej dyskusji na temat gospodarczego bankructwa wywołanego amerykańskimi zbrojeniami Izba Gmin ratyfikowała „układ ogólny” i porozumienie W. Brytanii z „europejską wspólnotą obronną”. Tak więc rząd W. Brytanii musiał uznać, że odąd oficjalnie faworytem nr 1 amerykańskiego imperializmu są Niemcy zachodnie, konkurując już z brytyjskim ekspozycją na wszystkich rynkach.

Frakcja Labour Party głosowała przeciw „układowi o-

gólnemu”. Rzecz jasna nie dlatego iżby sprzeciwiała się mu z zasadniczych względów. Wszak grunt pod „układ ogólny”, pod remilitaryzację Niemiec zachodnich przygotował laburzystowski minister Spraw Zagranicznych Herbert Morrison. Laburzyści nie wazyli się jednak prowokować angielskiej opinii publicznej. I oto po raz pierwszy od r. 1939 zerwano z zasadą jedyności dwu partii — konserwatystów i laburzystów w sprawach węzłowych, polityki zagranicznej. „Brytyjska opinia publiczna wykazuje bardzo mało entuzjazmu dla idei koniecznej remilitaryzacji Niemiec” — powiedział laburzysta Dalton, uzasadniając stanowisko swej partii.

Dziennik „Daily Worker” stwierdził w komentarzu do głosowania: „Naród brytyjski nie chce remilitaryzacji Niemiec. Naród brytyjski nie chce wskrzeszenia armii niemieckiej, która by wtrącała świat w odmiętą katastrofalną wojnę światową. Takie jest znaczenie 253 głosów laburzystowskich, które pad-

Rządy Churchilla i Pinay'a stanęły wobec zagadnień ekonomicznych i politycznych równie trudnych jak kwadratura koła. Jak podobać ciężarom zbrojeniowym przyjętym na konferencji spisku atlantyckiego w Lizbonie? I Churchill w czasie debaty ekonomicznej w Izbie Gmin, i Pinay wobec nowych trudności związanych z ograniczeniami amerykańskich zamówień zbrojeniowych nie umieli na to pytanie odpowiedzieć.

DEKLARACJE I RZECZYWISTOŚĆ

Deбата parlamentu brytyjskiego w sprawie polityki ekonomicznej była wypełniona deklaracjami Churchilla i kanclerza skarbu Butlera, którzy zapewniali, że są do brej myśli. Butler umiał zapowiedzieć tylko dalsze ograniczanie importu artykułów spożywczych oraz dalsze zamrażanie plac robotniczych. Poza tym, pocieszał się nadzieją otrzymania pomocy amerykańskiej w wysokości 115 milionów funtów.

Churchill przyznał, że W. Brytania nie jest w stanie podać ciężarom zbrojeniowym i wobec tego program zbrojeń przyjęty przez poprzedni rząd Labour Party i zaplanowany na 3 lata będzie mógł być zrealizowany w ciągu 3 lub 4 lat. W odpowiedzi, leader opozycji, jurgielnik amerykański i oberdzra

Będziesz głosował..

Tydzień temu dnia 2 sierpnia na Białostocczyźnie w powiecie bielskim, na chłopskich polach zawraczał pierwszy kombajn. Tydzień temu spokojna wieś Augustów zobaczyła maszynę — gigant, która dokonuje na wsi wielkiej rewolucji gospodarczej — wyzwała chłopów od prac ponad siły, podnosi lego świadomość i stwarza mu lepszą radośniejszą przyszłość. Zwykłość nowego nad starym stała się codziennym zjawiskiem. Coraz bardziej stała się zjawiskiem masowym.

8 dni temu 1 sierpnia Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę — Ordynację Wyborczą do Sejmu Polskiej

Sierżana będziesz myślał o powstałych i powstających w Białymstoku nowych domach, wygodnych lasnych domach zwiastujących wspaniałą przyszłość Twojego miasta, spokojną przyszłość dla Twoich dzieci. Będziesz myślał o wielkim kombinacie włókienniczym w Zambrowie, o Nowej Hucie, o wspaniałej socjalistycznej Stolicy wolnego narodu. Tam mieszkała Twój towarzysz, tam zamieszkała Twoje dzieci, tam znajdą one prace i naukę.

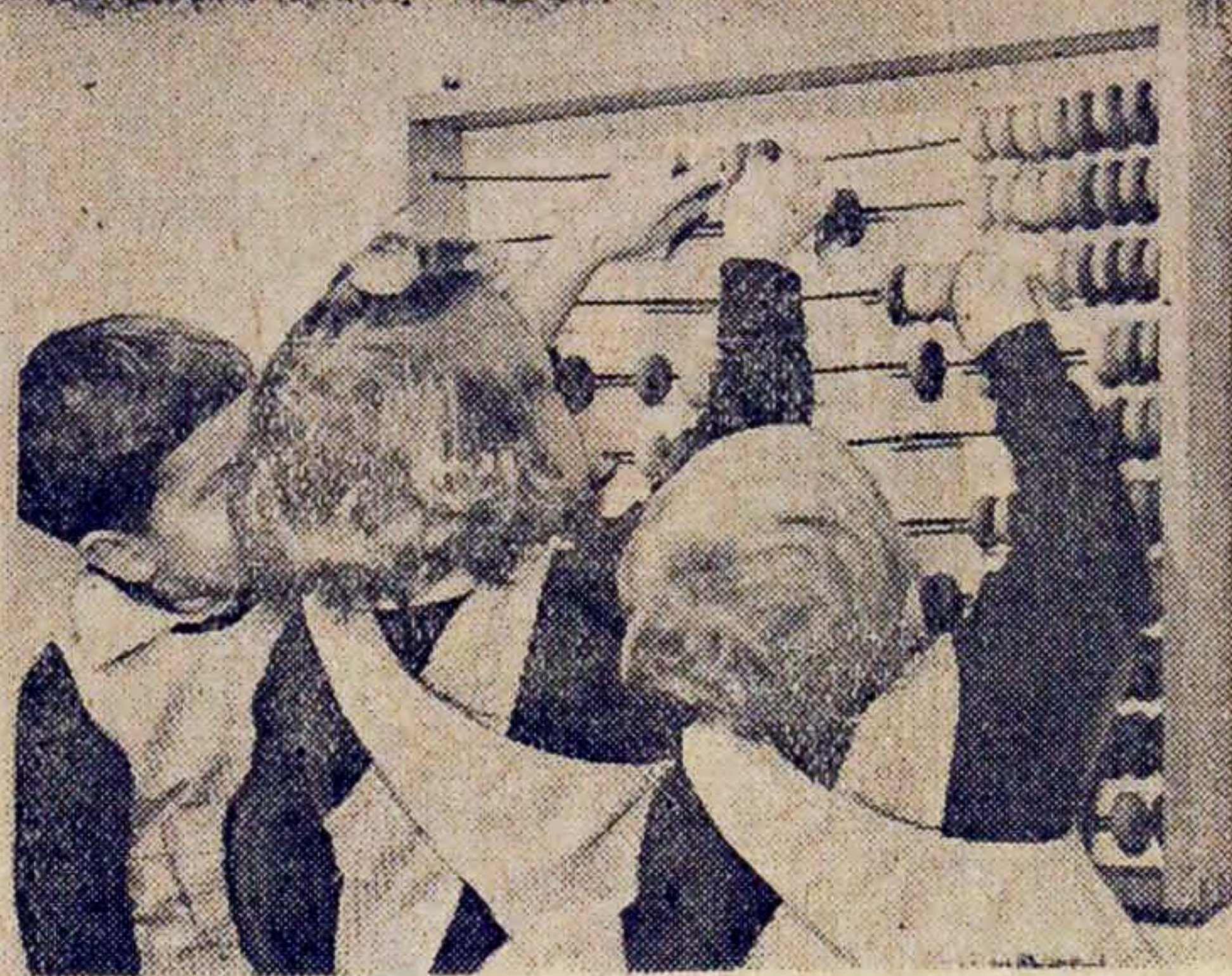
Na kartce do głosowania będą nazwiska. Stwardniała ręka nakreśliła sobie przyszłość, wybierzesz ludzi, któ-

Dlatego głosowanie Twoje to nie będzie tylko wrzucenie kartki do urny. Wiedz, że głosujesz codziennie swoją pracą, wykonaniem normy, każdym nowym rekordem, każdym nowym pomysłem racjonalizatorskim, każdym zaoszczędzonym kilogramem stali, żelaza, bawełny i włókna — każdym nowym wysiłkiem, który wzmacnia gospodarczą i obronną siłę naszego ludowej Ojczyzny — wzmacnia nasze pokojowe budownictwo i obóz pokoju na całym świecie.

Ty już głosujesz Romualdzie Sosnowski wraz z całą brygadą wyrabiałą ponad 400 prod. normy. Ty wraz z całą brygadą grubą linia podkreślasz nazwiska, wykukasz swoją przyszłość, dajesz słowo swoim towarzyszom, że życie, że wolność i prawa należą do nas, dajesz słowo swoim braciom, bezrobotnym w Ameryce że przyl dzie czas, kiedy oni tak jak Ty też będą głosować za nowym życiem, za szczęściem — za socjalizmem. Ty już głosujesz, ale swoją kartką wyborczą rzucasz do urny dopełniasz jeszcze tego co wykonałeś przy warsztacie pracy.

Potężnie brzmiała rewolucyjna pieśń chłopska:

„Armata pod Stoczkiem zdobywała włara rekami czerwonymi od pluga. Panowie w stolcow palili cygara...”



W nowych szkołach uczą się pierwsze po wojnie urodzone pokolenie szczęśliwych dzieci.

Radzili o braciach z za Buga”.

Setki lat ciężkiej i nierównej walki, setki lat niedzi, pańszczyznianej niewoli, dziesiątki lat rządów burżuazyjnych wyrwały na Ciebie chłopie pracujący pletno, uczyli nienawidzić ciemności — kapitalistów i obywateli, uczyli Cię nienawidzić żandarmów, policjantów stojących na usługach zleniawidzonego przez lud pracujący ustroju, ustroju głodu, niedzi i bezrobocia. Uczyleś się sam i uczyleś dzieci swoje kochać wolność, kochać człowieka, kochać swoją ziemię, kochać Ojczyznę taką, w której szeroko oddychać będziesz mógł swobodną pierś — odczyne robotników i chłopów. Walczył o nią prosty lud razem z Kostką Napierskim, z Tadeuszem Kościuszką, z księdzem Sciegiennym razem z setkami innych bohaterów o wolność.

Tę upragnioną i wymarzoną Ojczyznę wywalczyłeś wspólnie z klasą robotniczą. Wspólnie z robotnikami umacniałeś jej siłę. Nasza Polska Ludowa — stała się Twoją prawdziwą Ojczyzną. Miliony hektarów ziemi obszar niczej znalazły się w Twoich rękach, setki tysięcy Twoich synów i córek kształci-

się w szkołach. Setki tysięcy pracuje dla Ciebie, dla Twojej lepszej przyszłości — abyś miał wygodny dom z dużymi oknami, aby Twój grzbiet nie zginał się za plugiem, aby książka, kino, muzyka stała się Twoją codzienną rozrywką.

Dzięki władzy ludowej wyruszył do pracy na chłopskie pola w pow. bielskim pierwszy kombajn. Oświeć Twoją mieszkanie żarówką elektryczną. Chłopski syn jako inżynier kieruje wielką budową. Córka przyjeżdża do wsi z ekipą lekarską, aby bez płatnie udzielić dzieciom chłopskim pomocy. Stają się nowe ośrodki zdrowia, rosną jak grzyby po deszczu i w przyszłości będzie je posiadała każda wieś.

Masz Rolnika Polski Ludowej równe prawo wyborcze z innymi warstwami narodu zapewnione w n.szej Konstytucji, nad którą niedawno dyskutowałeś. Tego prawa nie wydrze Ci już żadna siła. Masz przed sobą tekst ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Prawo wybierania ma każdy obywatel polski... Każdemu wyborcy przysługuje jeden głos”.

Będziesz głosował według najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. W myśl jej postanowienia wybory będą w pełni i najszerzym znaczeniu powszechne, równe, bezpośrednie, przy ci-

słym zachowaniu tajemnicy głosowania. Nie będzie uprzedzających, nie będzie elity, jak przed wojną. Będziesz głosował nieskrępowanie, według własnego rozumu i sumienia. Wskazywać ci będzie jak masz głosować nowe powstające życie — nowe domy w mieście i na wsi, nowe szkoły, fabryki, huty, elektrownie, mosty, drogi itp.

Będziesz głosował z myślą, aby zabezpieczyć dobrobyt nie tylko dla siebie, lecz dla naszego narodu, aby zabezpieczyć pokój na całym świecie, aby przekreślić plany amerykańskich imperialistów — ludobójców wolnego spokojnego narodu koreańskiego, którzy swe bakteriologiczne środki ludobójcze chcieli by przerzucić na cały świat.

Będziesz głosował aby wzmocnić siłę gospodarczą i obronną swojej Ojczyzny nie zawodną gwarancję utrzymania pokoju — będziesz głosował aby pogłębić i umocnić sojusz robotniczo-chłopski podstawę naszego państwa ludowego.

W kampanii przedwyborczej powinienes wzmocnić swoje wysiłki, aby terminowo opłacić podatki, sprzedać państwu zboże, mięso i mleko.

O tym mówi Ci Twoja córka ucząca się w szkole śred-

1. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat — bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

2. Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami.

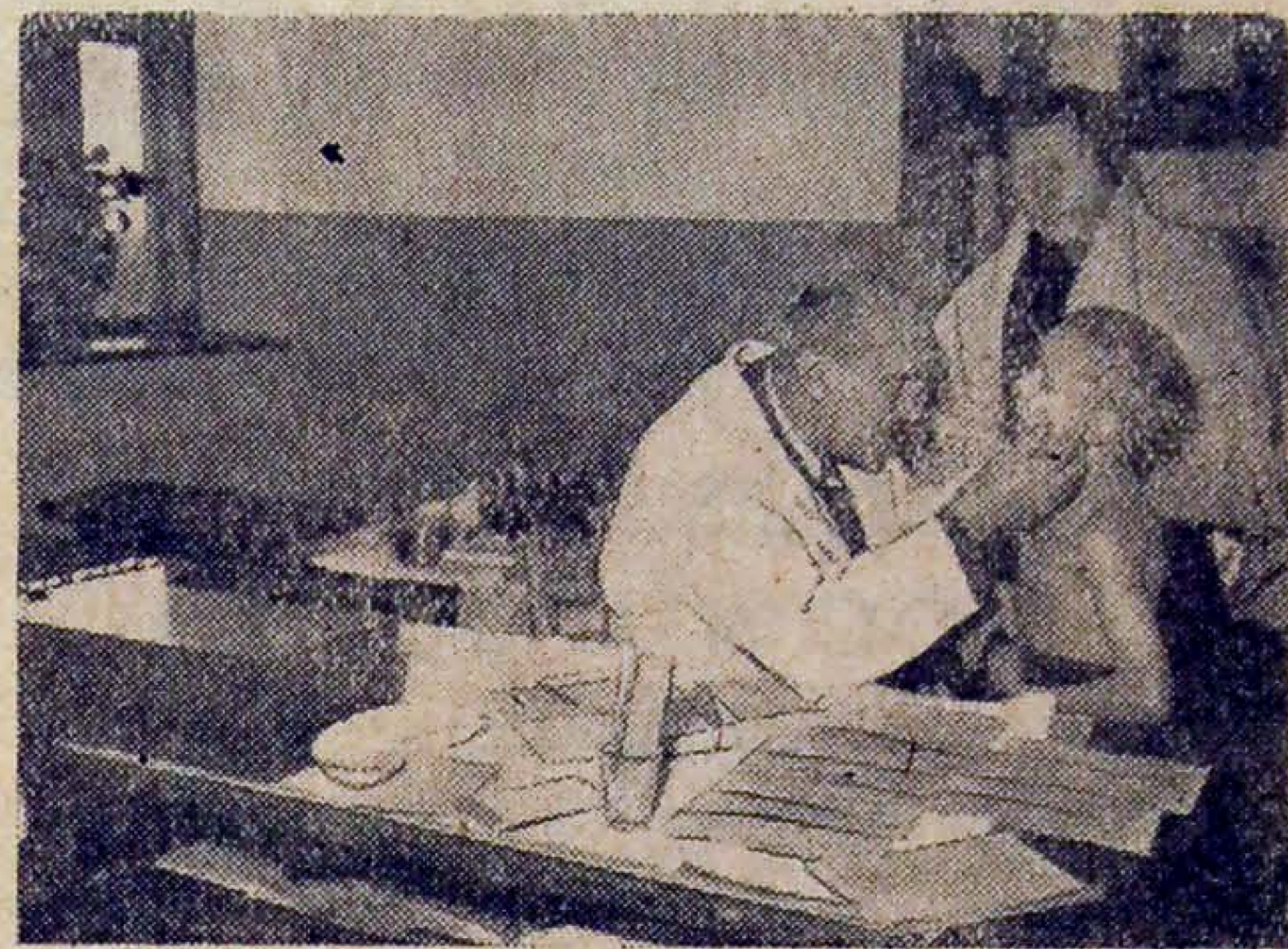
3. Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi.

(Z ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

niej, o tym mówi Twój brat, który opuścił przeludnioną wieś i pracuje w nowej fabryce samochodów, w Augustowskiej Fermentowni Tytoniu, przy budowie zambrow-

stoł w obronie pokoju i zdecydowanie prowadzi naród do dobrobytu, do nowego życia.

Będziesz głosował Ty, nauczycielu, inżynierze, techniku, murarzu, kierownik bu-



Każdy pracujący chłop ma dziś zapewnioną troskliwą opiekę lekarską.

skiego kombinatu, czy przy budowie socjalistycznego miasta młodzieży — Nowej Huty.

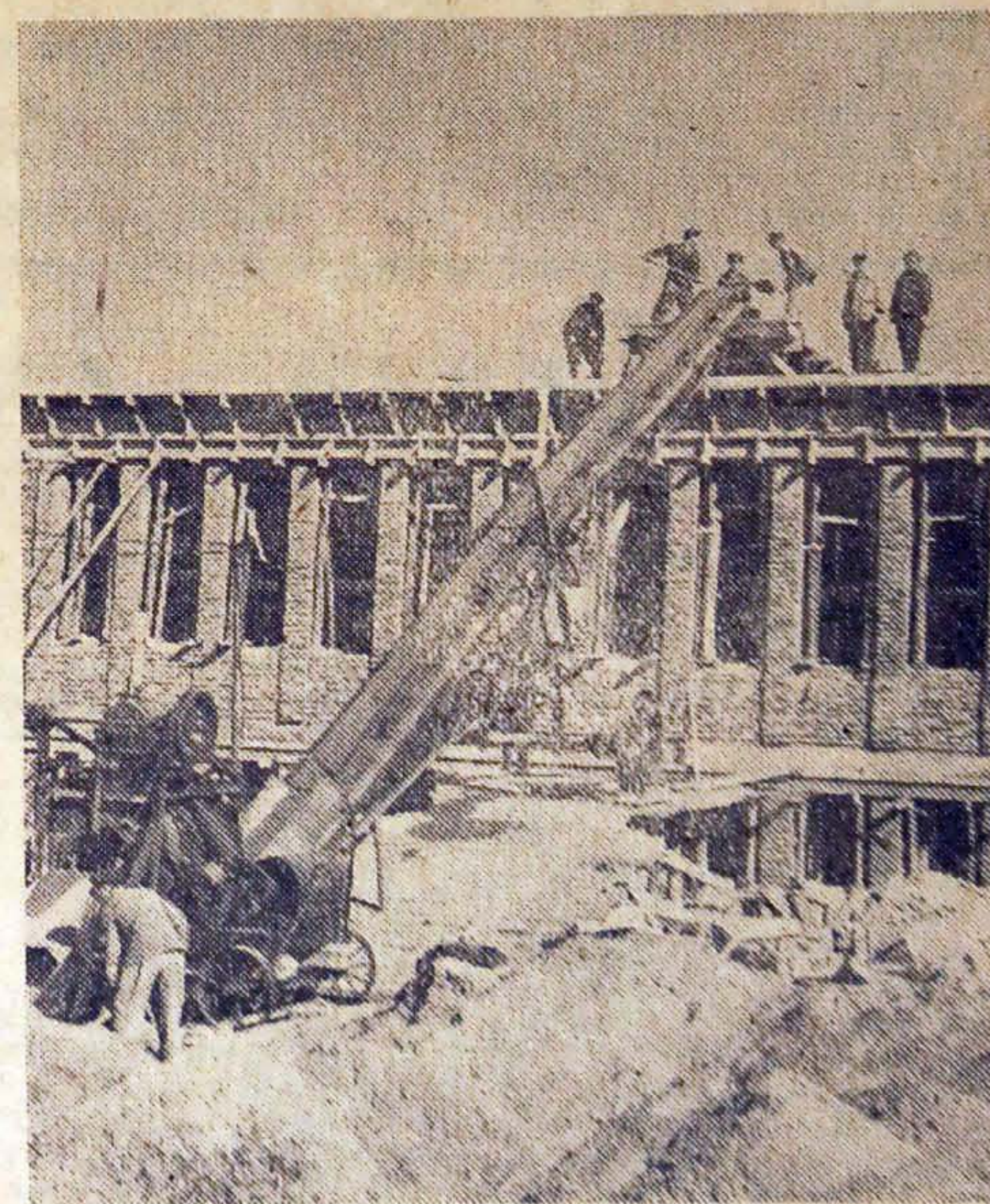
Dowody patriotyzmu względem swojej ludowej Ojczyzny dałeś już ob. Kazimierzu Szczęsnym z gromady Netta wykonując jako pierwszy z powiatu augustowskiego roczny plan nowy skup zboża i Ty przewodniczący Prezydium GRN w Śniadowie — ob. Wysocki co przekroczyłeś swój plan sprzedaży ziarna o kilkadziesiąt kg. Dowód tego dałście Wy, obywatele Witkowski i Chmielewski z gromady Rogienice Wielkie i wiele innych chłopów, którzy terminowo wykonujecie swoje obowiązki wobec państwa. Dowód tego dajecie Wy, chłopie, którzy włączacie swoje indywidualne gospodarstwa w wielkie zespolone pola spółdzielni produkcyjnych. Staniecie do głosowania z

dowody — będziesz głosował po to, aby nadal spokojnie i coraz szybciej rosła dzięki Twojej pracy wspaniała przyszłość — wspaniały gmach socjalizmu.

Będziesz głosować kobieto widząc pełne swoje równouprawnienie, pełną swobodę życia, prawdziwe wyzwolenie, prawdziwą ekonomiczną niezależność.

Młodzi i starsi staniecie przy urnach wyborczych i będziecie decydować o swojej przyszłości.

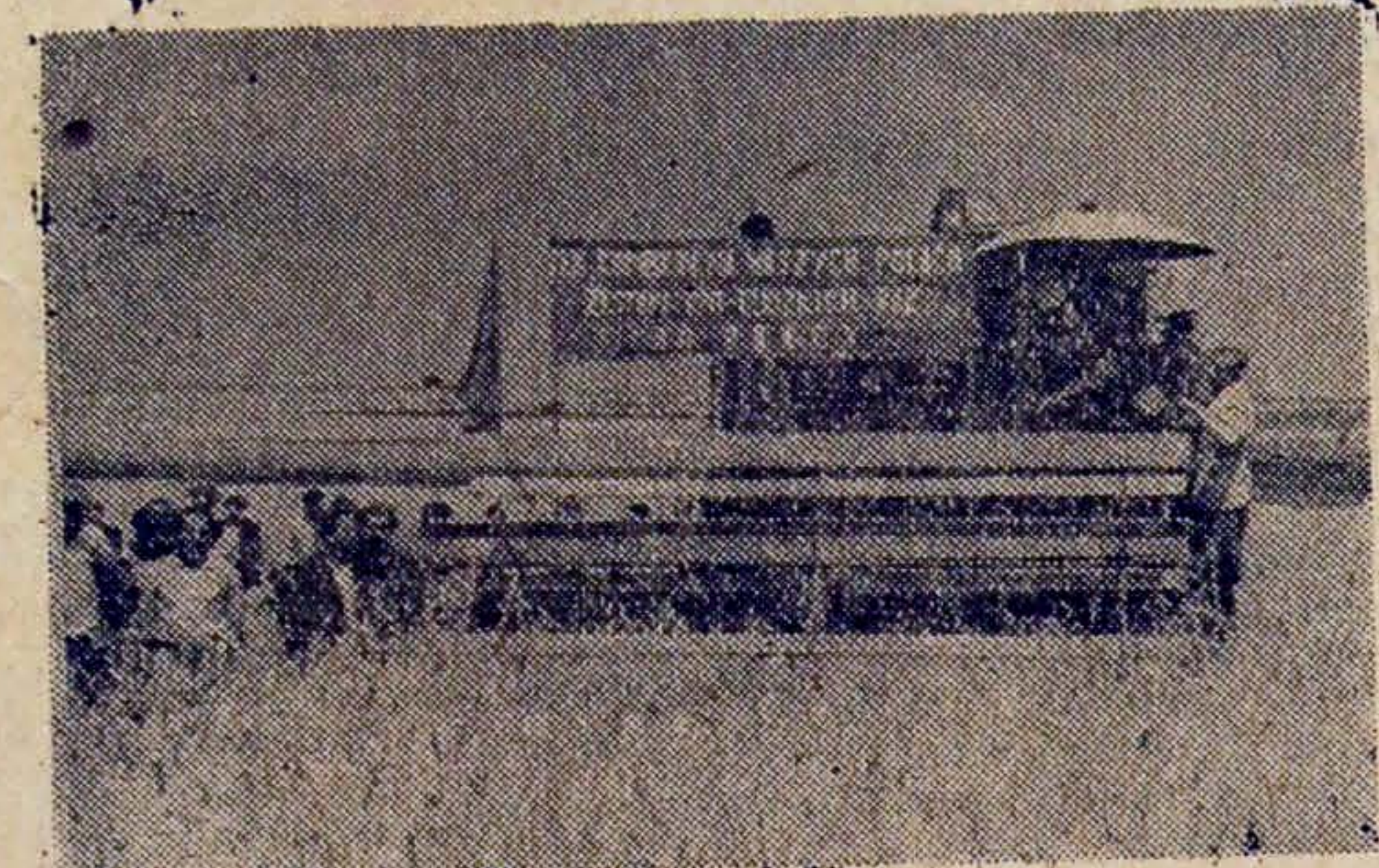
To nie dla kogo innego a dla nas — pojawili się już pierwszy kombajn na chłopskich polach powiatu bielskiego scinający łany żyta, takich kombajnów niedługo będzie dziesiątki i setki. Spójrz: wokół rośnie, może jeszcze nie dla wszystkich zrozumiałe, ale wielkie nowe, wspaniałe życie, życie



W Nowej Hucie, nowym socjalistycznym mieście stale przybywa wygodnych domów.

kartkami wyborczymi, z całym sumieniem, w pełni zadowolony z wykonania swych obowiązków wobec Ojczyzny, która

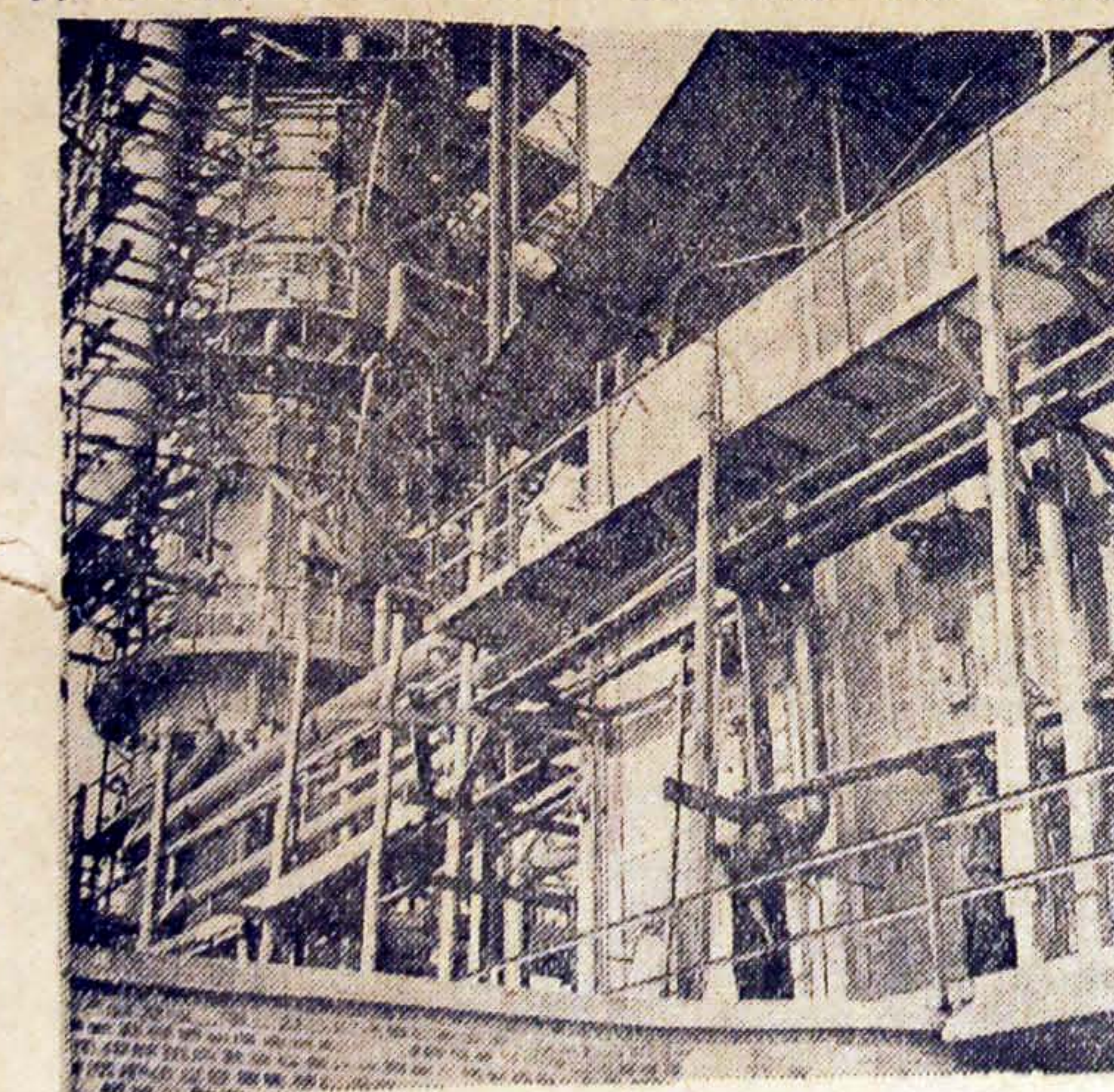
St. Madej



Kombajn, symbol nowoczesnej techniki na polach spółdzielczych w powiecie bielskim.

Rzeczypospolitej Ludowej. Wielka to chwila dla narodu, który zjednoczony w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni krocząc do nowej drogi, krocząc do socjalizmu. Drogowskazem w życiu narodu polskiego, tarczą i orężem w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny stała się uchwalona dnia 22 lipca Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ordynacja Wyborcza jest pierwszym aktem urzędowym naczelną zasadą naszej Konstytucji, że władza w naszym państwie należy do klasy robotniczej, do ludu — do całego narodu.

Będziesz głosował robotnikowi w sojuszu z pracującym chłopem — bratem Twoim za władza ludu dzięki której wznosisz nowe fabryki, nowe kopalnie, nowe domy mieszkalne — całe osiedla, całe miasta. Za władzę, która cały małątek narodowy przekazała w Twoje ręce odsuwając od niego tych co handlo-



Rośnie nasz wielki socjalistyczny przemysł. Powstaje wielka rafineria ropy w Trzebinie.

wali Ojczyznę, a Ciebie pozabawili praw w okresie przedwojennym, abyś nawet głosu protestu nie mógł przeciw temu oszustwu podnieść. Głosując robotnikowi z Fabryki Przyrzadów i Uchwytów, włókniarzu z Zakładów im.

niewinnych ludzi zginęło z rąk ludobójców, imperialistów amerykańskich, sztykularczy światu nowa zagłada wojenna. Ich celem jest uwięzić cały świat. Zdusić wolność człowieka pracy. Podeptać jego prawa.

O wystawie - „Realizm mieszczański XIX w.”

Otwarta ostatnio w Muzeum Regionalnym wystawa „Realizm mieszczański w malarstwie polskim XIX w.” obrazuje syntetycznie dorobek polskiej sztuki realistycznej XIX w. Zgrupowane obrazy, to przeważnie dzieła z drugiej połowy XIX w.

Okres ten na ziemiach polskich charakteryzował się głębokimi przemianami społecznymi i politycznymi. Gwałtowny wzrost kapitalizmu, uwłaszczenie chłopów i upadek powstania styczniowego — wszystko to znajduje swój wyraz w sztuce.

W ówczesnym malarstwie widać zasadniczy konflikt

konserwatywnej, arystokratyczno-ziemianskiej ideologii z postępowym na owe czasy — mieszczaństwem.

Z konfliktu tego wywodzi się właśnie realistyczne malarstwo szkoły warszawskiej od Wojciecha Gersona poprzez Józefa Siermentowskiego i Józefa Chelmońskiego do Aleksandra Gierymskiego. Także olbrzymie płótna Matejki oparte na realistycznym studium i gruntownej, naukowej — dokumentarnej znajomości przedmiotu, mimo stańczykowski wpływ historycznej tematyki, są do dziś dnia źródłem bezcennego doświadczenia.

Reprezentowane na wystawie pejzaże Kostrzewskiego, Gersona, Piłattiego, Kotsisa, Siermentowskiego, Maleckiego i Koniuszki posiadają silne akcenty podkreślające nierówność stosunków społecznych. W obrazie np. Józefa Siermentowskiego „Wielki pogrzeb” widzimy pewne zadatki realizmu krytycznego, u Wojciecha Gersona — znakomite pejzaże realistyczne — plenerowe.

Do znakomitych malarzy narodowych owego okresu należą: Józef Chelmoński, oraz bracia Maksymilian i Aleksander Gierymscy. Dzieła ich są szczytowym osiągnięciem naszej sztuki realizmu mieszczańskiego drugiej połowy XIX w.

Aleksander Gierymski w obrazach warszawskich takich, jak „Żydówka z pomarańczami”, „Przystań na Solcu”, „Trabki” lub „Piaskarze” pokazał proletariackie środowisko podmiejskie z jego pełnym kontrastów krajobrazem. W arcydziele z okresu krakowsko-bronowickiego „Trumna chłopska” uwypukla cały dramat nędzy na wsi i syntetyzuje w jednostkowym przeżyciu biedę ówczesnego chłopca.

Płótna Wojciecha Gersona (np. „Pod Płockiem”) charakteryzują się realistycznym traktowaniem obrazu i znakomitą ujęciem plenerowym.

Nie brak także na wysta-

wie fotokopii zaginionego obecnie obrazu Stanisława Leny. Jest to pierwszy w dziejach naszego malarstwa artystyczny wyraz świadomej walki proletariatu o wolność i sprawiedliwość społeczną. Był on chyba jedynym malarzem, który na przełomie XIX i XX stulecia dalej kontynuował postępowe tradycje realizmu odcinając się wyraźnie od dominujących wówczas wpływów sztuki zachodnio-europejskiej formalistycznej i impresjonistycznej.

Droga naszego malarstwa zamknęła się już potem w „Błędnym kole” i „Melancholii” Malczewskiego i symbolistycznych kompozycjach Stanisława Wyspiańskiego.

Szkoda, że na wystawie nie widzimy takich obrazów jak np. „Zabójstwo Przemysław” Gersona lub „Pogrzeb mieszczański” Gierymskiego, szkoda również, że nasi wybitni realisci XIX w. reprezentowani są w tak małej ilości płócien. Brak jest również na wystawie jakiegokolwiek popularnie wydanego katalogu, który przy nazwisku może chaotycznie rozwieszonych obrazach ułatwiłby zwiędzającym bliższe zapoznanie się z obrazami.

W sumie wystawa powinna spełnić swoje zadanie: pokazania społeczeństwu Białegostoku szczytów osiągnięć realizmu mieszczańskiego w malarstwie XIX-go stulecia.

Z. Nowacki

Czytamy klasyków polskich

„Lalka” B. Prusa

Jest w literaturze światowej kilkanaście takich utworów, które stały się własnością wszystkich nieomal ludzi; ich postacie czy sytuacje stały się równie znane jak o soby i fakty historyczne, a często też stały się ogólnie zrozumiałymi symbolami pewnych postaw czy charakterów. Tak jest ze sztukami Szekspira i Mollera, z „Boską Komedią” i „Don Kichotem”, „Faustem” i „Illadą”, by poprzestać choćby na tych kilku przykładach.

Poza tym, każdy naród posiada jeszcze własny skarbiec rodzimych utworów. W Polsce takimi pozycjami, poza wieloma drobnymi utworami naszych romantyków, są przede wszystkim: „Pan Tadeusz”, „Trylogia” i „Lalka”.

O tych utworach nagromadziła się w ciągu lat panowania szlachecko-burżuazyjnego w Polsce największa ilość interpretacyjnych fałszerstw.

Polska Ludowa podjęła nie tylko zadanie jak najszerszego udostępnienia arcydzieł literatury polskiej masom czytelników, lecz i oczyszczenia wiedzy o nich z zakłamań burżuazyjnych historyków literatury.

Pierwsze jubileusze literackie, jakie obchodziliśmy w niepodległej Polsce, dotyczyły naszych wielkich pisarzy okresu pozytywizmu. (Stulecie urodzin Prusa, Orzeszkowej i Sienkiewicza w roku 1945). Pierwsza wielka dyskusja historyczno-literacka, jaka wówczas rozgorzała, koncentrowała się wokół „Lalki” Prusa. Owocem jej stały się sympatia łącząca te sprawy z grupą młodych postępowych studentów, pierwszych przedstawicieli postępowej inteligencji polskiej tego okresu.

W „Lalce” znalazły wierne odbicie ważne rysy rozwoju społeczeństwa polskiego w drugiej połowie XIX wieku i to stanowi o jej wielkiej wartości historyczno-poznawczej. Powieść z wielkim mistrzostwem obrazuje życie codzienne owej epoki. Wielki realizm historyczny idzie u Prusa w parze ze wsławnością realizmu opłowego.

Warszawska kamienica, arystokratyczny salon, teatr, izdebka biedaka, wnętrza sklepu czy sala sądowa rozrastają się często do samodzielnych obrazków o wielkiej wartości artystycznej i dokumentarnej.

Ukazując swoich bohaterów przede wszystkim na szarym tle społecznym, kształtującego ich charakter i koleje życia — nie zuboża Prus w niczym ich psychologii. Dość porównać, jak w tym samym środowisku kształtują się dwie tak różne psychiki jak panna Izabela i pan Wąsowski.

Talent Prusa, wielkiego realisty dał nam powieść o nieprzemijającej wartości poznawczej i artystycznej.

Wanda Leopoldowa



Aleksander Gierymski (1850 — 1901) — „Trumna chłopska”.

Opowiadania W. Szyszkowa

Nieżyjący już Władysław Szyszkow (1873 — 1945) na leżał do najstarszego pokolenia pisarzy radzieckich. Będąc z wykształcenia inżynierem, Szyszkow przebywał 20 lat na Syberii, jako kierownik ekspedycji naukowych i budowniczy nowych szlaków komunikacyjnych. Z zetknięcia się z ludźmi i wspaniałą przyrodą syberyjską narodziła się większość utworów Szyszkowa. Pierwsze swe opowiadania zaczął drukować już w 1913 r., ale zawodem pisarzem stał się Szyszkow dopiero po Rewolucji Październikowej, otwierającej przed narodem rosyjskim horyzonty nowego, wolnego i szczęśliwego życia.

W dorobku literackim pozostawił Szyszkow znakomitą kilkutomową powieść historyczną — „Jemiellan Pugaczow”, za którą otrzymał Nagrodę Stalinowską, powieść — „Rzeka Pospna” oraz kilka tomów opowiadań i szkiców, opartych w dużej mierze na tematyce syberyjskiej. Odrębną pozycję w twórczości Szyszkowa zajmuje obszar na opowieść — „Wędrowcy”, z życia bezdomnych dzieci, które w pierwszych okresie powojennym znajdowały — dzięki staraniom władzy radzieckiej — opiekę i warunki normalnego rozwoju w Domach Dziecka.

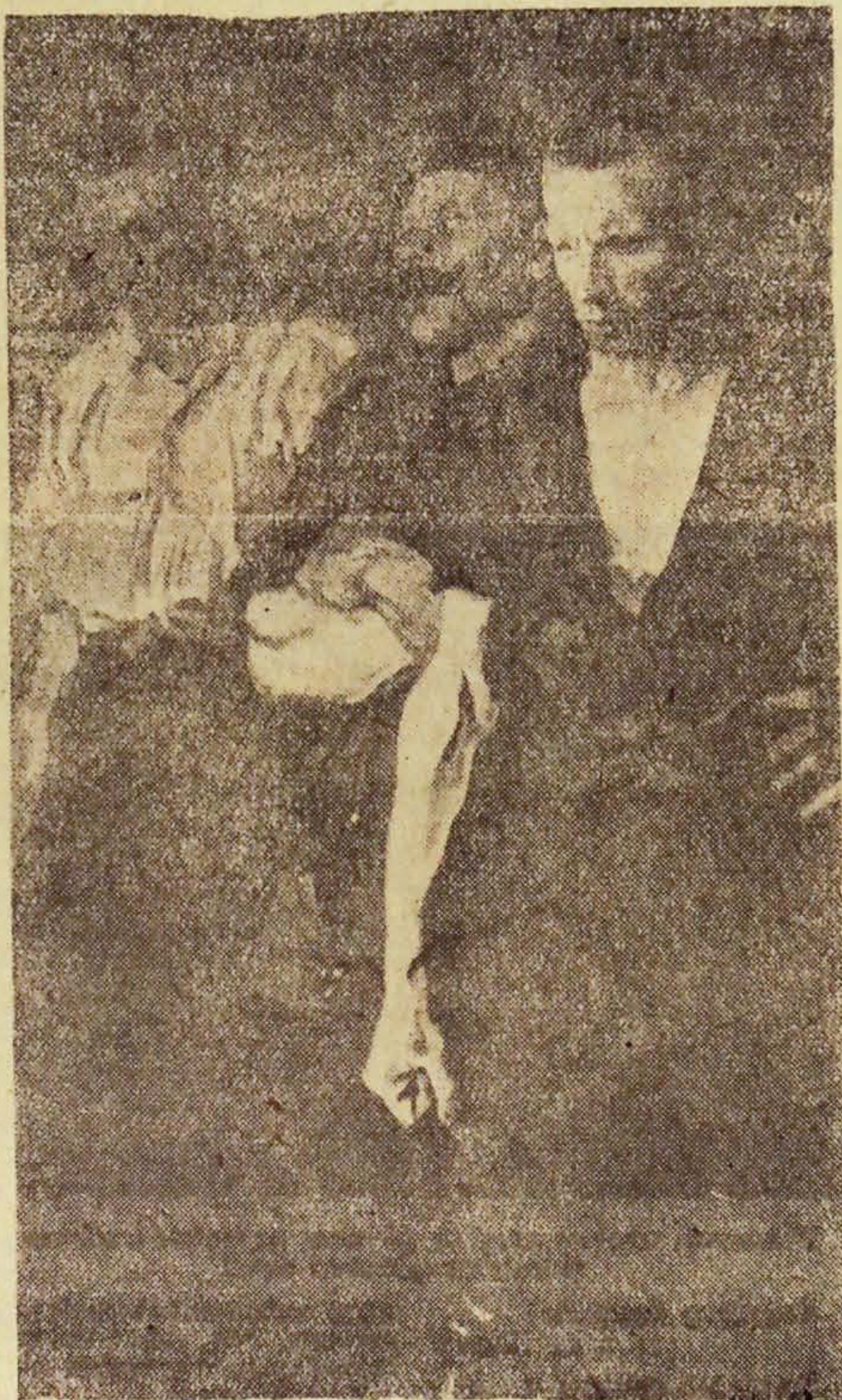
Za wybitne zasługi pisarskie Szyszkow otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń, a m. in. order Lenina. Utwo-

ry Szyszkowa tłumaczono na wiele języków obcych — francuski, angielski, niemiecki i inne.

Wydany w przekładzie polskim wybór opowiadań Szyszkowa pod ogólnym tytułem „Tajga” obejmuje 30-lecie (1913 — 1943) pracy pisarskiej autora. Zawarte w tomie utwory można podzielić pod względem tematycznym na dwie duże grupy: jedne z nich związane są ściśle z życiem syberyjskich chłopów, myśliwych i rybaków oraz osadników, kupców i czynowników — słowem tych klas i warstw społecznych, które w okresie przedrewolucyjnym stanowiły szczupłe zaludnienie ogromnych obszarów Syberii, druga grupa opowiadań dotyczy lat najazdu hitlerowskiego i daje świadectwo patriotyzmu ludzi radzieckich, którzy zarówno na liniach frontowych, jak na dalekim zapleczu nie szczędzili ofiar i wysiłków dla zwycięstwa nad wrogiem. Odrębny charakter ma dramatyczna opowieść — „Jeziorko Pejpus”, której osnowę tworzą haniebnie dzieje wyprawy gen. Judenicza na Petersburg w r. 1919, zakończonej klęską białogwardystów i interwencji.

Opisowi dziejów w tej wielkiej przemianie służył przez długie lata świetny talent pisarski Władysława Szyszkowa.

Bolesław Dudziński



Stanisław Lentz (1863 — 1920) — „Strejk”.

Trasa „Zwycięstwa”

(Migawki z objazdu woj. białostockiego przez Państw. Teatr im. A. Węgierki)

Przygotowania były staranne, jeśli nie drobiazgowo: kilkakrotnie dyskutowano przebieg trasy, daty, środki transportu i warunki techniczne.

Zadanie było trudne i wymagało mobilizacji całego kolektywu... W dyrekcji i Radzie Miejskiej odbywano długie, gorące narady.

Wsiadając do ciężarówki w dniu 15 maja br. jako członek zespołu teatru im. A. Węgierki, wyruszającego ze sztuki „Zwycięstwo” J. War mińskiego w objazd województwa nie doznawałem uczucia t.zw. wielkiego zapachu. Po raz nie wiem który robiłem w myślach zestawienie całego ekipunku (tak materialnego jak i myślowego), starając się przeniknąć tajemnicę czekającej nas drogi, z tradycyjnym w takim wypadku przeświadczeniem:

„Napewno zapomnieliśmy za brać najpotrzebniejszych rzeczy”.

43 godzinnych spektakli i około dwa tysiące km w ciągu 28 dni. To było nie lada zadanie.

Dopiero spotrzawszy na kol. Szumowicz, który zawzięcie perorował zmienilem zdanie, —

— Przed wojną — mówił Szumowicz — człowiek czasem w ciągu takich 28 dni i trzy tysiące przejechał, żeby kilka spektakli zagrać. A jak skakał ze szczęścia, jeśli pan dyrektor wypłacił za licznik za zesłomieszczone zarobki. Teraz mamy gwarancję i pracy i stałej płacy. Nie drżymy na myśl, że „kasa nawali”. Wy młodzi nie znacie i nie poznacie już tych czarnych stron zawodu aktorskiego, bezrobocia, zależności od kasy i „widzimisie” dyrekto-

ra. Dla nas starych im wteceł pracy na scenie tym więcej radości. Przede wszystkim — kończył dalej kol. Czernawski — nasze zadanie, które mamy spełnić, jest sprawą polityczną. „Zwycięstwo” otwórzmy oczy naszym rolnikom na wiele zagadnień z ich życia. Przybliży i pozwól im lepiej zrozumieć sens i znaczenie spółdzielczości produkcyjnej.

— Zdemaskujemy kulackie draństwo. Niech czują, że znamy i widzimy ich sprawki — dodała kol. Dworzyńska.

— Nie jednego tam bogacza pokreśli na widowni — roześmiał się Zbyszek Mak, przewodniczący ZMP.

— A i ich nasłodził ze wsi szybkiej dochodziła się z kim miała przyjemność — poparł go Fabian Kieblecz.

Rozgorzała dyskusja. Ro-

bilo się coraz raźniej i weselej. Jaś Barbuski stuknął w klawisze akordeonu i ni stąd ni zowąd ryknął mowy zgrany chórem bojowego marsza z „Konkurentów”. „Nie trudny wysiłek i współzawodnictwo, dla naszej, dla naszej pracujemy wsi”.

Byłem pewny, że nie zapomnieliśmy niczego.

Dni mijają jak słupy telegraficzne za naszym samochodem...

Sokółka... Przed Domem Kultury rząd furmanek. Sala wypełniona po brzegi. Za otwartymi oknami licznie reprezentowana t.zw. zielona trybuna. Słowem, jak to się mówi w teatralnym języku „bity komplet”.

Sztuka wyraźnie „bierze”. Czujemy to ze sceny, gdy mi mochem wpadają w ucho

nieoficjalne komentarze, lub oko zawadzi o twarze pierwszego rzędu. Po akcie długie oklaski i gwar ożywionej dyskusji.

Akt II. Brzuchaty kulak Wróbel wraz ze swym kompanem Wilkanowskim wznosi toast za Mikołajczyka i Andersa. Sala eksploduje żywiołowym śmiechem. W czwartym akcie „zielona trybuna” zaczyna coraz żywiej komentować akcję na scenie:

Ale ten Wróbel cwany.

— Wiadomo: kulak. Nie od działy ludzi kantuje.

— Nie bój się. Pietrzkowa ma go w małym palcu.

— Mucha nie ślady. — zakończył filozoficznie jakiś młody słuchacz drugiemu na głowie...

Po spektaklu odwiozłmy naszym wozem niektórych widzów, którzy przyszli płocho na przedstawienie z wielokrotnymi odjazdami o 5 — 8 km od Sokółki.

Augustów...

Spełniała się marzenia reżysera „Zwycięstwa” tow. dyr. Szypulskiego: na zakończenie IV aktu cała widow-

nia wstąpiła z miejsc i śpiewała razem z aktorami: „Gdy naród do boju”. Młodzież augustowska dała wyraz swemu bohaterstwu i wyrobieniu. Pleśń porwała wszystkich. Zagladają do okien widoków zebrani na drugi spektakl. Takie wzruszenie przeżywa się nie często. Kol. Ruszczykowa (przed chwilą jeszcze na scenie załadła kulacką Wróbelową) stoi za dekoracją, śpiewa ze wszystkimi kończąc nienaturalnym wycieraniem nosa. Charakterystyka wielu kolegów uległa tego dnia poważnym uszkodzeniom. Drugie przedstawienie tym samym „Idzie” jak jeszcze nigdy.

Nasz nieustraszone „Dodge” wlezie nas dalej.

Selny, Suwałki, Goldap, Olecko, Giżycko, Elk, Grajewo...

Z wylatkiem „spłacego” Giżycka gramy przy kompedach. Powiadomiona o przedstawieniach ludność okolic-

Powiatowy Dom Kultury w Elku istnieje od roku 1950. Praca od początku nie szła dobrze, kulasa. Ciągłe zmiany w kierownictwie nie mogły zaprowadzić stałej, systematycznej pracy. Imprezy organizowane były od przypadku do przypadku. Świetlica stała obumarła, nawet mało kto wiedział o jej istnieniu.

Praca dopiero „rozkreśliła się” od 1951 roku.

Rozmawiamy z obecnym kierownikiem PDK ob. Bogdanowiczem.

— Gdy przyszedłem do pracy w lipcu 1951 r. — opowiada ob. Bogdanowicz — strach mnie ogarnął, jak tu pracować w takich warunkach. Świetlica była zupełnie opuszczona przez młodych ludzi. Wybrali sobie świetlicę za miejsce schadzek. Gazety porwane. Młodzieńcy w czapkach z papierosami w zębach grali w karty. Hałas okropny. W świetlicy nieporządek, pełno śmieci. Chłopców biła się między sobą; stoliki i krzesła przewracane. Jednym słowem — bałagan.

Chcą zorganizować ludowy zespół

Lecz ob. Bogdanowicz nie zniechęcił się tym. Odezwał się w nim pedagog.

— Usunąć ich stąd byłoby najprostszym wyjściem — pomyślał Bogdanowicz — ale wychować ich będzie trudniej. Wybiłoby to trudniejsze.

Rozpoczęła się praca wychowawcza. Wiele wieczorów poświęcił kierownik na ten cel. Pierwszym jego zwycięstwem — jak sam opowiada — było to, że chłopcy nauczyli się zdejmować czapki w świetlicy. Lecz bótki i karty towarzyszyły nadal wieczorom. Kierownik chciał odciągnąć młodzież od tych zainteresowań zorganizował wspólne czytanie i gry towarzyskie. Udało mu się część

chłopców skupić wokół siebie. Lecz najbardziej zagościł pozostał nadal na uboczu.

— Zwątpilem — mówi dalej Bogdanowicz — że moja praca da jakies wyniki. Byłem już zniechęcony i wczoraj panu trudności, jakie przede mną się piętrzyły. Nie było to tylko sprawy chłopców. Ale o tym później... Pewnego dnia szczególnie mi dogrzyzł dwóch chłopców. Usiedli przy stoliku w czapkach, ręce w kieszeni, nogi na stole i dawali gwizdać. Na moje upomnienie nie zwracała najmniejszej uwagi. Zdemotowało mnie to, wziąłem za kark i wyrzuciłem ich z świetlicy.

Gdy się uspokoiłem, pomyślałem, że popełniłem błąd, błąd nie do naprawienia. Cała noc gryzłem się z myślami, że sprawę pokpiłem. Żał mi się zrobiło tych chłopców. Uważałem ich już za straconych.

Tymczasem stało się inaczej. Na drugi dzień obaj wyrzuceni przyszedli do kierownika przeproszać go. Gotowi byli na wszystko, aby tylko pozwolono im na uczeszczenie do świetlicy.

Od tego czasu współpraca kierownika z młodzieżą układała się bardzo dobrze. Wszyscy z nich następowali do różnych zespołów. Niektórzy, jak np. Kowalczyk i Marcińczak wyróżnili się jako zdolni aktorzy - amatorzy.

Od 1951 r. PDK rozwijała ożywioną działalność; organizuje się szereg odczytów, imprez artystycznych, powstają nowe zespoły.

PDK rozpoczyna działalność na terenie powiatu. Tworzone są grupy agitacyjne, które wraz z zespołami jadą do świetlic wiejskich, pomagając je organizować, dając przedstawienia ludności wiejskiej.

Osiągnięcia PDK są już duże: czynne są dwa zespoły chóralne, trio żeńskie oraz kwartet męski. Zespoły te brały udział w Zlocie. Impre-



Na zdjęciu: Fragment występu zespołu „Mazowsze”.

zy organizowane przez Dom Kultury cieszą się ogólnym uznaniem. Budynek PDK jest zawsze pełen życia.

Rozmawiamy nadal z kierownikiem — jakie są jego plany na przyszłość.

— Planujemy dużo — mówi ob. Bogdanowicz — ale jak dotychczas nie możemy ich zrealizować. Naszym największym życzeniem jest zorganizowanie ludowego zespołu pieśni i tańca „Ma-

zur”. Ludzi do zespołu już mamy, ale sprawa rozbiła się o brak dyrygenta. Nigdzie nie możemy go znaleźć. Chcielibyśmy zorganizować zespół akordeonistów, który by właśnie wchodził w skład tego zespołu. Muzykanci są, instrumenty też, ale mimo moich usilnych poszukiwań nie mogliśmy znaleźć nikogo, kto poprowadziłby zespół. No i musieliśmy zrezygnować z niego.

Nie jest to jedynie brak w PDK. Kierownik już od dłuższego czasu dobija się o fundusze na remont budynku, w którym jeszcze pozostały po okupantach niemieckich mało

Kronika kulturalna

W Białymstoku powstał nowy ośrodek kulturalny — Klub Literacki. Działalność Klubu ogniskować się będzie wokół organizacji wieczorów autorskich, dyskusji literackich, teatralnych i filmowych. Członkiem Klubu może zostać każdy interesujący się zagadnieniami kulturalnymi. Klub zainauguruje swą działalność już w b.m. wieczorkiem literackim pt. „Rozwój kulturalny województwa białostockiego”.

Nowo utworzony przy białostockim „Artosie” 10-osobowy zespół już 10 b.m. wyjeżdża na tournée wojewódzkie. Zespół składa się z artystów miejscowego teatru i wyróżnionych w konkursie śpiewaczym talentów.

Komedią muzyczną Tokajewa „Konkurencja” zainauguruje Państwowy Teatr im. Węgliki w Białymstoku sezon letni. Sztukę tę ujrzymy już na początku września.

W sierpniu przyjeżdża do Białegostoku zespół warszawskiego „Artosa”. W imprezie pt. „Uśmiech Warszawy” udział wezmą: 60-osobowy zespół śpiewaczy, oraz artyści opery warszawskiej: Maria Płatkiewicz — sopran, Ryszard Małozewski — tenor i Władysław Skoraczewski — bas-baryton. Konferansjerkę poprowadzi znany humorysta Feliks Szczepański.

R. Utrutko

Różne poplony

Często rolnik nie jest w stanie z różnych względów założyć w porę (to znaczy w lipcu) poplonów strączkowych na pasze. Stąd też w sierpniu nie jest wskazane, bo nie dadzą należytego plonu, zaniechanie zaś siewu poplonów na pasze zmniejsza bazę paszową inwentarza. W takich wypadkach należy uprawiać rośliny o bardzo szybkim rozwoju, jak np. gorczyca czy szporek lub tataraka. Nie są to co prawda rośliny strączkowe, a więc nie wzbogacają roli w azot, lecz za to łatwo je uprawiać i dają pokazne ilości paszy.

Gorczyca biała ma okres wegetacyjny 8 — 10 tyg. Może być siana na pasze do połowy sierpnia, a nawet i później. Najlepsze plony daje na glebach zasobnych w próchnicę i wapno. Nie można jej siać na glebach podmokłych, zlewnych i kwaśnych. Po wczesnych ziemiach wystarczą kultury, po zbożach trzeba dać średnią orkę i bronie. Nie można siać gorczycy po roślinach pokrewnych, np. po rzepaku i rzepiku, ponieważ łatwo ulega szkodnikom, które atakują te rośliny. Na rolach uboższych trzeba gorczyce dodatkowo zasilić nawozami sztucznymi. Siew gorczycy musi być gęsty. Przy siewie rzecznym wysiewa się 16 — 18 kg. nasienia na ha, przy rzędowym (co 20 cm.) — 10 — 12 kg. na ha. Przekrycie nasion musi być płytke. Pielęgnowanie jest możliwe tylko przy siewie rzędowym i sprowadza się do spulchnienia międzyrzędów. Gorczyca rośnie szybko i nie ma obawy, aby została zagłuszona przez chwasty, nie jest ona wrażliwa na przymrozki i może być spaszana nawet w październiku i listopadzie. Roślina gorczyca na pasze należy przed zakwitnięciem, gdyż

później ma ostry smak musztardy. Plony gorczycy w masie zielonej dają 100 i więcej q z hektara. Nadaje się ona dobrze do kiszonek. Rośliny, które siewem na gorczyce, lepiej jest uprawiać na oborniku.

Szporek jest cenną rośliną pastewną i za mało go na ogół siewem. Ma okres wegetacyjny jeszcze krótszy niż gorczyca; sianą w końcu lipca, po życie, dojrzewa jeszcze na nasienie. Na pasze może być uprawiany nawet po pszenicy i owsie. Uduje się na glebach żłazszych, bezwapniowych, lecz żyznych na których trzeba dokonać średnio - głębokiej orki i bronowania. Gleby ciężkie, zlewnie nie są dla szporku odpowiednie. Na jeden ha szporku wychodzi około 25 — 30 kg nasienia. W razie gdyby szporek źle powodził, można go zbronić i zasiew jeszcze powtórzyć. Siew się go zazwyczaj ręcznie. Plon zielony masowy szporku nie jest obfity, lecz dochodzi do 100 q z ha, a przy dobrej pogodzie można go sprzątać na siano, otrzymując 20 — 25 q siana z ha. Taka ilość siana wystarcza na przelimowanie dwóch krow. Przy zbiorze szporku na nasienie należy uważać, aby wysuszyć go nie zachwacił pola. Dlatego najlepiej jest po nim uprawiać okopowe.

Do innych roślin, które można siewem w pierwszej połowie sierpnia siać na poplon, należy również tataraka. Jest to roślina, która znakomicie odchwaszcza rolę, a na wet niszczy perz i w tym celu bywa uprawiana. Tatarakę poplonową można zużyć też na jesień jako zielonkę, lub przerobić, jeżeli pogoda pozwoli — na siano. Nasienie na 1 ha wychodzi około 70 kg.

B. B.

nach wsi tłumnie zapełnia widowiska. Furmanki, ciężarówki, autobusy wyrzucały przed wejściem do sali coraz to nowe zastępy naszych widzów. Pogoda natomiast robi wszystko, żeby nam tę podróż ożydziła: jakby była w zmozie z kulakami.

Ala brygadiera sceny Kościuszki i jego zespół techniczny to twarde chłopcy. Gwizdają na pogodę i dokazują istnych cudów z dekoracją przystosowaną do rozmiarów poszczególnych scen. Zespół aktorski też czasami staje przed zagadnieniem pominięcia sali na scenie, ale rozwiązuje je sprawnie zgodnie z realizacją klasycznej wielkiej chałupy.

„Zwycięstwo” dostrzega w zefiarnictwie z chłopstwa widowiska i coraz bardziej staje się zwycięstwem naszego kolektywu. Sztuka wszędzie robi duże wrażenie. Uderza ostrość postawionych konfliktów i jasna zrozumiała wymowa ideologiczna zagadnienia spółdzielczości wiejskiej.

Kolno, Ostrołęka, Łomża, Ostrow Mazowiecka...

Wizyta w woj. warszawskim niezbyt miłe zapisuje się w naszej kronice. Przyjeżdżamy do Ostrowi 1-go czerwca, a więc w dzień Święta Ludowego. Zdawać by się mogło — jakoby na zamówienie. Tymczasem spotykamy nas zarzuty, że uniemożliwiamy urządzenie w sali zabawy. „Jakby coś do śmiechu, toby i przyszli!” — odpowiada nam miejscowy ZSL na naszą propozycję rozprowadzenia bileów wśród zebranych w Ostrowi chłopów. W rezultacie popołudniówkę odwodzimy. Wieczorem na sali widać dziurę pustych miejsc. Podczas przedstawienia ciagle chuligańskie podgaduszki. A jednak sztuka robi swoje. W IV akcie w momencie wypędzenia kulaków z sali odzywała się brawa. Najpierw nieliczne, niemiłe, a potem cała sala huknęła jak grzmot.

— Dobrze żeśmy tu grali — mówi Dorota Dworzyńska — brawa powinny obudzić „śpiących”, to sygnał, że ludzie znają prawdę, ale

wróg panoszy się jeszcze. Zambrów, Ciechanowiec, Sokół, Drohiczyń, Siemiatycze...

W Siemiatyczach, na kwaterze, serdecznie podejmowali przez gospodarza. „Czym chata bogata” zaczynały gawędzić o tym i o owym no i normalnie zleżały na temacie teatru.

— „Tak właśnie myśle nad tą dzisiejszą sztuką — mówi nasz gospodarz — bo widziałeś ja myśle, że jednak indywidualna obróbka roli lepsza. Gospodarz zna swoją ziemię i wie jak ją maksymalnie wykorzystać.”

Nie jestem specjalnie zorientowany w zagadnieniach agronomii jednak podejmuję dyskusję.

— Słusznie — odpowiada — gospodarz zna swoją ziemię, ale przecież jeśli przystąpi do spółdzielni, to wykorzystania do swego doświadczenia i znajomości gleby we wspólnym gospodarce.

— No niby tak — potwierdza niezdrowszowanie — ale czy będzie tak dbał jak o własne?

Cukier leczy cukrzyce

uczony — wystąpił ostro prof. Węgliński.

Wieloletni trud polskiego uczonego nad dokładnym poznaniem powstawania i przebiegu cukrzycy, tysiące przeprowadzonych badań i doświadczeń naukowych potwierdziły jego tezę, iż do choroby należy systematyczne oparty jest na fałszywych przesłankach. Spustoszenie w organizmie chorego wywołuje nie nadmiar — ale właśnie zbyt mała ilość węglowodanów, za mało cukru. Dlatego też nie wolno ograniczać ilości spożywanych węglowodanów, ale wręcz odwrotnie — zwiększyć ich ilość, i to znacznie, dawkę węglowodanów.

Badania swe oparł prof. Węgliński na dokładnej analizie przyswajania węglowodanów przez ludzi zdrowych i chorych. Przeciętnie człowiek zdrowy spożywa dziennie 400 — 500 g węglowodanów, 80 — 90 g białka i 120 — 140 g tłuszczu. Spożyte węglowodany częściowo spalają się, częściowo zaś rozkładają się w organizmie w postaci glikogenu. Zbiorniki glikogenu — którymi są głównie wątroba i mięśnie — zawierają go stale w ilości około 500 g. Poza tym węglowodany krążą również we krwi w postaci cukru gronowego; jest ich we krwi 5 — 7 g.

U człowieka cierpiącego na cukrzycę zasoby węglowodanów ulegają znacznemu zmniejszeniu. Zmniejsza się również zawartość glikogenu w wątrobie i innych zbiornikach, spadając do zaledwie 40 — 60 g, a nawet jeszcze mniejszej ilości. Zwiększa

się natomiast ilość cukru we krwi. Aby zasilić organizm chorego w nieodzowne składniki, prof. Węgliński zastosował dietę specjalnie bogatą w węglowodany, a więc wręcz odwrotną od diety stosowanej dawniej. Odpowiedni, dostosowany ściśle do stanu choroby, wagi i wzrostu pacjenta system odżywiania przynosił doskonałe rezultaty. Wielu wyniszczonych przedtem chorobą ludzi dzięki metodzie prof. Węglińskiego — mimo utrzymującego się nierzadko cukru — nabrało nowych sił i zdrowia.

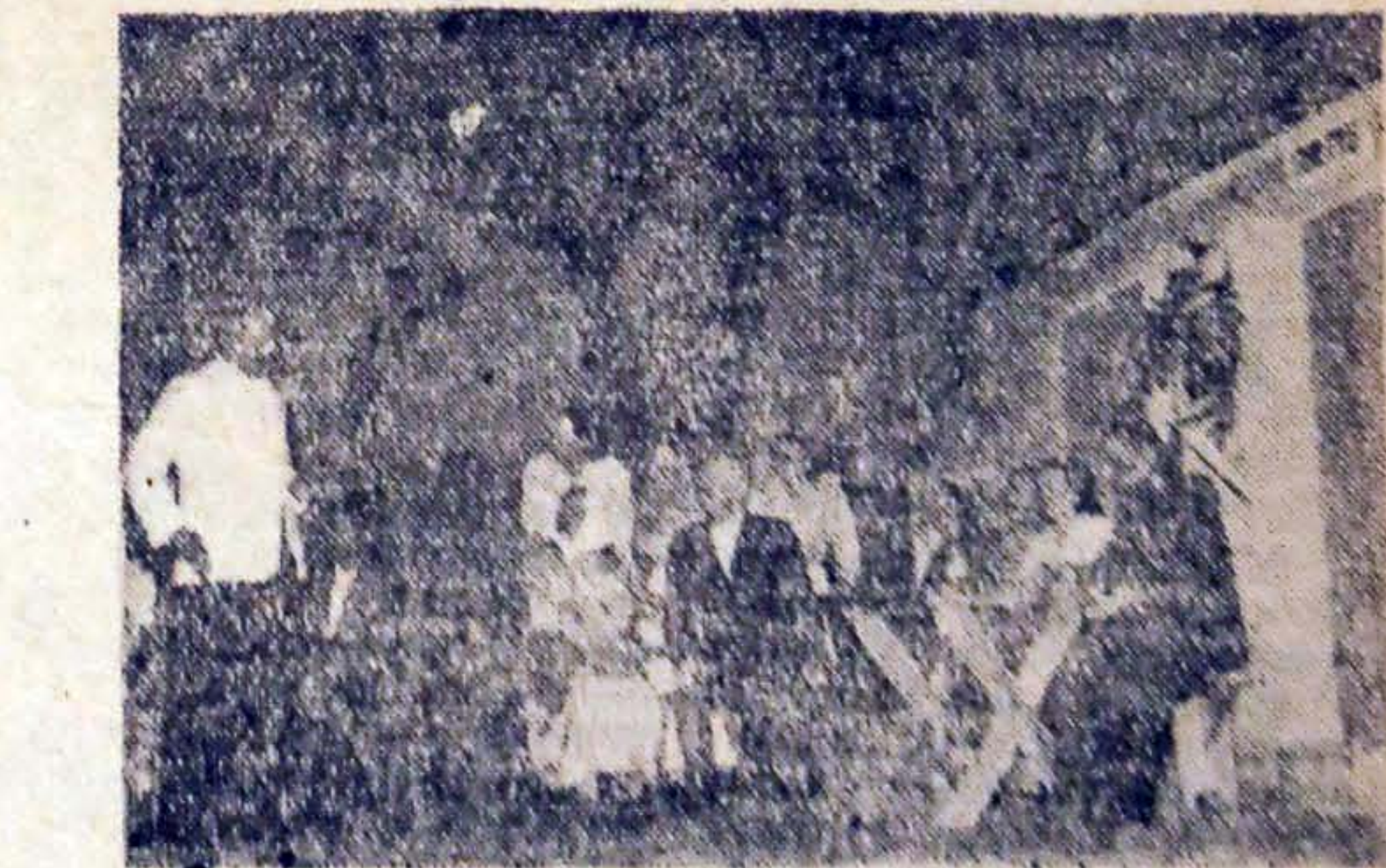
Za prace badawcze, doświadczenia i kliniczne w dziedzinie walki z cukrzycą otrzymał w tym roku prof. Jakub Węgliński Państwową Nagrodę Naukową.

L. O.

Ogółem przedstawień w okresie od 15 maja do 11 czerwca odbyło się 43.

2 przedstawienia popołudniowe zaplanowane w Ostrowi Maz. i Bielsku Podl. odwołano z powodu złej organizacji widowisk przez czynniki miejscowe.

2 przedstawienia ponadplanowo zorganizowano w Łomży i Ciechanowcu.



Na zdjęciu: Fragment czwartego aktu „Zwycięstwa” J. Węglińskiego.

Widzów ogółem: 9.321. Plan przedstawień i widowisk wykonano. Sztuka „Zwycięstwo” Janusza Warmińskiego grana w terenie przez zespół Państw. Teatru im. A. Węglińskiego w Białymstoku zaplanowana została również jako zwycięstwo w pracy polityczno - wychowawczej tego zespołu.

Tadeusz Krystyn

nowe KSIĄŻKI

Wydawnictwa Ossolineum

Zakład Narodowy im. Ossolińskich prowadzi dwukierunkową działalność: poprzez doskonale zorganizowaną bibliotekę usprawnia warsztat pracy polskiego uczono i pomaga w kształceniu kadr młodych humanistów, a poprzez swoje wydawnictwa pogłębia powszechną znajomość literatury polskiej, ukazując ją w marksistowskim oświeceniu.

W planie wydawniczym na rok bieżący Ossolineum przewiduje m.in. wydanie takich zapomnianych powieści, jak: Cypriana Godebskiego „Grenadier filozof”, Borkowskiego „Parafianiszczyna”, Czynskiego „Jakobini polscy” oraz Wolskiego „Domek przy ulicy Głębokiej”.

Seria pamiątkarska Ossolineum przygotowuje ogłoszenie pamiątki Dariusza, działacza Polskiego Towarzystwa Demokratycznego i przyjaciele Worcella. W druku znajdują się już pamiątki Jerzego Ossolińskiego z XVII wieku.

Ciekawe pozycje przyniesie dział listów Ossolineum: ukażą się m.in. obszerna zbior korespondencji Zmichowskiej, Sienkiewicza, Dygasińskiego i Zapolskiej oraz znakomitych naszych artystów malarzy, braci Giermskich.

Dział historyczny wydawnictwa, mający już na swoim koncie takie pozycje jak trzy tomy pism Hipolita Grynasera, obejmujących dzieło demokracji szlacheckiej w Polsce oraz sprawy włościańskie w Królestwie Polskim, prof. Stefana Kleniewicza „Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.” i Adama Przybosi „Materiały do powstania Kostki Napierńskiego” — przygotowuje

je prace prof. Ingłota o próbach reform włościańskich w XVIII w., oraz materiały do powstania listopadowego i nową pracę Kleniewicza, poświęconą sprawie włościańskiej w powstaniu styczniowym.

Owocem współpracy wydawnictwa Ossolineum z IBL-em były dwa tomy zbiorowej pracy pt. „Pozytywizm”, prof. St. Żółkiewskiego „Stare i nowe literaturoznawstwo” i prof. K. Wyki „Teki Stańczyka”. Uzupełnieniem dzieł z tego zakresu będzie zapowiadane już wydanie Historii Literatury Polskiej, mającej służyć jako podręcznik uniwersytecki.

Z zakresu historii sztuki ukazały się m.in. materiały do życia i twórczości Wojciecha Gersona, zaplanowano zaś studium z dzieł mecenatu artystycznego w Polsce w XVII w. i źródła do dzieł teatru w Polsce.

Na inne pozycje wydawnictwa Ossolineum składają się nowe opracowania bibliograficzne, niezbędne dla historyków piśmiennictwa polskiego, prace z zakresu księgoznawstwa, jak np. J. Gryca „Z dzieł i techniki książki”, wielkie wydawnictwa zbiorowe, spośród których ukaże się nowe 14-tomowe wydanie dzieł Słowackiego w nakładzie 30.000 egzemplarzy, oraz wydania literatury staropolskiej i najcenniejszych utworów pisarzy polskich i obcych w serii „Teksty literackie”, „Biblioteki Narodowej” oraz „Naszej Biblioteki”, pomyślanej jako pomoc szkolna, w popularnym opracowaniu i po niezwykle niskiej cenie, 3 zł za tomik.

A. Czermiński

Pod Światło

Na przystanku PKS w Łomży

— O której godzinie odchodzi autobus do Giżycka?
— 5 min. 30.
— Och, to spóźniłem się, bo jest już 6.

— Nic podobnego. Kierownik Ekspozytury PKS polecił kierowcy autobusu pojechać jeszcze do prywatnych mieszkań po dwóch pracowników Ekspozytury wybierających się na ryby. Mówił, że pasażerowie mogą poczekać. Myślę, że koło godziny 7 autobus przyjedzie na przystanek. (8070)

Tempo sokólskiego PZ GOM

— Powiatowy Zarząd GOM-ów w Sokółce pracuje w rekordowo szybkim tempie.
— Przesada.

— Jaka tam przesada. GOM w Janowie podjął w dniu 5 lipca zobowiązanie — wykonać plan kampanii żniwno - omłotowej w 105 proc., PZ GOM powiadomił o tym redakcję po 3 tygodniach, a za trzy miesiące powiadomi może o wykonaniu zobowiązania. Czy to nie szybkie tempo informacji?

Ankieta

Miedzy dwoma sławnymi kandydatami na prezydentów Stanów Zjednoczonych w przyszłych wyborach generałem Eisenhowerem (partia republikańska), a senatorem Stevensonem (partia pseudodemokratyczna) wybucha sprzeczka. Panom z pod znaku słonia i osła poszło o drobnostkę: o to, która z ich partii ma większe poparcie wśród narodu amerykańskiego. Ażby rozstrzygnąć spór Eisenhower i Stevenson udali się oboje na ulicę Waszyngtonu i zaczęli pierwszego spotkanego przechodnia z wyglądu robotnika.

— Słuchajcie, młster obywatelu — zwrócił się do niego Eisenhower — powiedzcie ile godzin na dobę pracowaliście dla naszej partii demokratycznej, a ile dla republikańskiej.

— 24 godziny na dobę. Nie jadłbym, nie spałbym, a by tylko pracować dla tych obu partii — odpowiedział zagadnięty z niebywałym zapałem i entuzjazmem.

Twarze sławnych kandydatów okraszały uśmiech nie mniejszy niż na widok bomby atomowej. Jednak przeorny senator rzucił jeszcze pytanie:

— A ile pracowalibyście mister hmmm... obywatelu, dla tych tam hmmm... hm... komunistów?

— Dla komunistów? Nie. Dla nich nie pracowalbym ani godzinę, ani sekundy. Nie ruszyłbym nawet palcem.

Zaszeleściły wyrwane czeki. Szary człowiek dostąpił zaszczytu uściśnięcia dwóch palców Eisenhowera i trzech w drodze łaski.....

Choć w zasadzie spór kandydatów nie został rozstrzygnięty, sławni przywódcy odchodzili ufnie w swe ślady, snując uroczyste plany zagłady ludzkości i podboju świata.

— Hallo, Hallooo obywatelu — przypomniał sobie nagle Eisenhower. — Kim wy jesteście?

— Grabarzem — odwrzknął przechodzień i znikł za rogiem ulicy. (ban)

niczym i rzeźbiarzem jest lud.

Filmowców naszych interesowały nie fakirzy i nie zaklinalce węzów, których zwykle przedstawia się jako coś typowego dla życia narodu Indii. Przedmiotem zainteresowania autorów filmu była jego wspaniała wielowiekowa kultura.

Na ekranie, obok zabytków przeszłości, widzimy również współczesne domy biedaków. Chłopi południowych Indii budują swe domy z bambusa, uszczelniają ściany gliną, a dachy pokrywają liśćmi palmowymi lub słomą. Dokerzy Bombaju mieszkają w składowych własnoręcznie budkach lub w łodziach. Robotnicy wielkich przedsiębiorstw Kalkuty żyją pod gołym niebem.

Jesteśmy świadkami pracy narodu hinduskiego, widzimy jego ogromne zdolności, przejawiające się we wszystkich rodzajach sztuki, w całym

trybie życia, w pędzie do kultury.

Zastawę na wzmiankę ciekawych szczegółów: wszędzie, gdzie ukazywali się z obiektywem filmowcy radzieccy, chłopci, robotnicy, czy też duchołowi witali ich, a następni za nimi witali się nadal swoimi sprawami, jak gdyby dając tym wyraz zaufania do ludzi, pragnących stworzyć zgodny z prawdą film o pracy i sztuce narodu Indii.

Radzieccy filmowcy pracowali planowo, nie dając się porwać ponętym, malowniczym szczegółom, lecz zwracając uwagę na życie produkcyjne i umysłowe kraju. Nie ulega wątpliwości, że zarówno radziecka, jak i hinduska opinia publiczna powita ten film, jako wyraz wzajemnej sympatii i szacunku, jako świadectwo zaleśniających się więzów przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Indii. („Trud”, 6 bm.)

Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Roentgen zostanie rozpakowany, zainstalowany w odpowiednim miejscu i oddany do użytku.

Tymczasem stało się inaczej. Zabrała głos biurokracja.

Centrosprzet w Warszawie przysyłając roentgen zastrzegł się, że nie wolno go rozpakowywać bez obecności fachowca, który miał przyjechać z Warszawy.

Ano, jak nie wolno to nie wolno. Wydział Zdrowia czeka. Czeka miesiąc, czeka drugi — fachowca nie ma.

Pojechał wreszcie jeden z pracowników do Centrosprzetu do Warszawy. Tam odbyła się mniej więcej taka rozmowa.

— Przyjechałem z Elku. Mieliście przysłać fachowca do rozpakowania skrzyni z roentgenem. Dotychczas go nie ma.

— Gdzie? Do Elku. Tam nie ma żadnego roentgena.

— Ależ...

— Powiedziałem, że nie



Opisy

Leni odczuwa brak Hillera

Leni Riefenstahl była gwiazdą hitlerowskiego filmu. Fuehrer darzył ją względami. Fotografował się u jej boku. Przyznawał najwyższe odznaczenia. W zamian piękna Leni stawiała hitlerizm, a Hitlera zasypywała stosami batwochwalczych listów.

Jedną z willowych dzielnic Berlina zachodniego była ostatnio świadkiem „wzruszającej” sceny. Leni Riefenstahl, która wyrokiem sądu odzyskała swoją wille, święciła triumfalny powrót. Obsypana kwiatami i otoczona rojem adoratorów wracała do willy (podarunek Hitlera), którą musiała opuścić przed paru laty. Jak doniósł dziennik francuski „Liberation”, wśród adoratorów nie brakło wyższych oficerów amerykańskich. Sielanka byłaby całkowita, gdyby mógł w niej wziąć jeszcze udział ten, któremu tak długo i tak wiernie służyła, ten, którego tak podziwiała Leni Riefenstahl.

Logika

Jak doniosło szwajcarskie pismo „Zeitung” w Bremie, w Niemczech zachodnich doszło do pewnej demonstracji, w której wzięło udział kilkuset b. oficerów b. hitlerowskiego Wehrmachtu. Na jednym z placów miasta niejaki R. Adolf Aschenhauer, adwokat, który bronił hitlerowskich oficerów skazanych za wydanie rozkazu masowego rozstrzelania jeńców wojennych w Malmédy (Belgia), wygłosił przemówienie.

Najbardziej okłaskiwaną częścią przemówienia były następujące słowa: „Amerykańscy oficerowie w Korei wydają zarządzenia represyjne ostrzejsze niż te, za które rzekomi hitlerowscy zbrodniarze wojenni odsiadują karę w więzieniu w Landsberg”.

Słowa nie pozbawione logiki. I dlatego logicznym byłoby, że by amerykańscy oficerowie znaleźli się w towarzystwie swoich hitlerowskich kolegów po fachu... w celi więziennej. Mat.

Film

W. Lidin

Ciekawa opowieść filmowa o Indiach

W r. 1952 grupa filmowców radzieckich brała udział w międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Indiach. Przy sposobności nakręciła ona film dokumentalny, który jest pewnego rodzaju kroniką rzeczy widzianych, rozszerzonymi zapiskami z podróży.

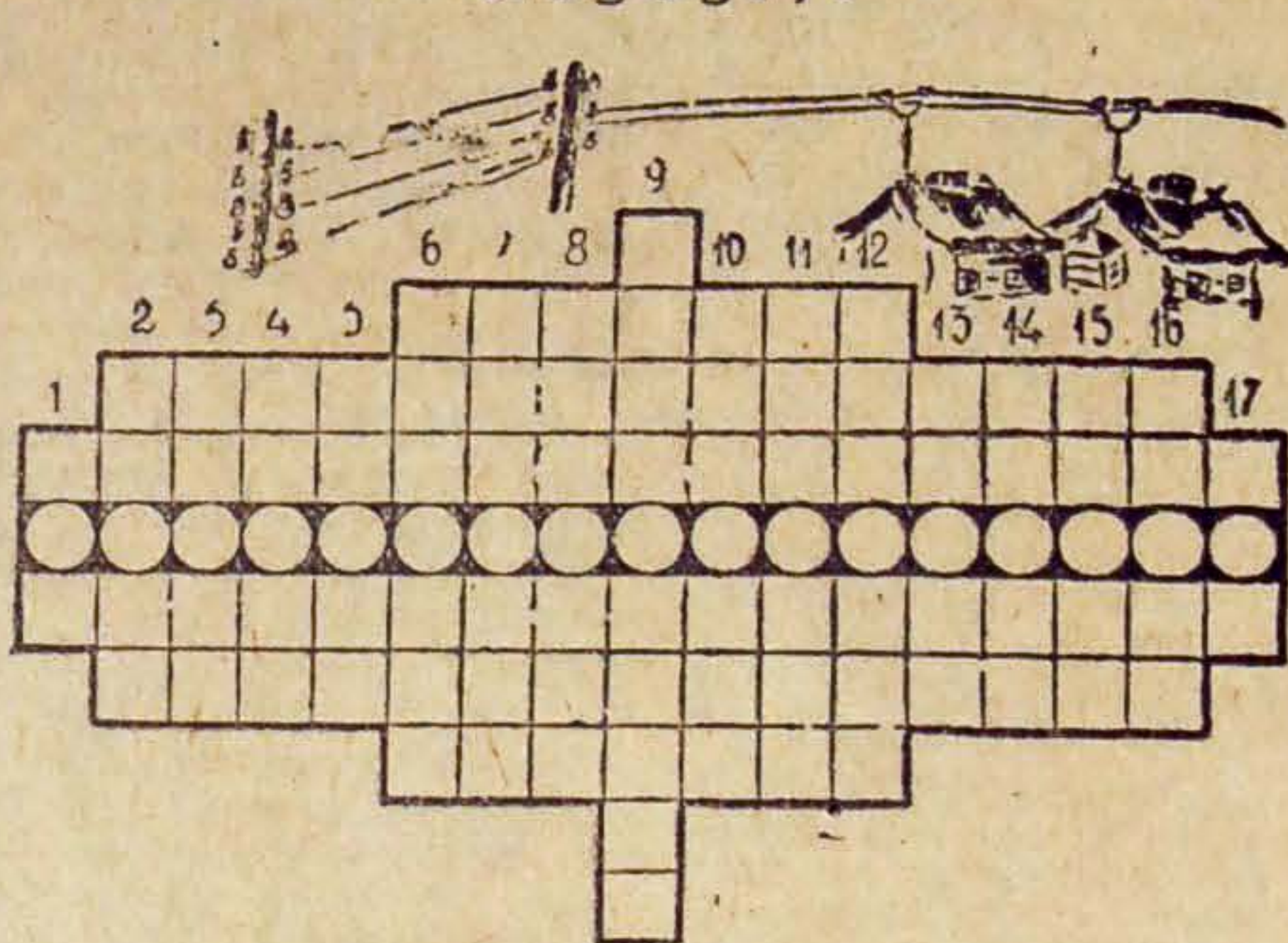
Reżyser Leonid Wariamow, scenarzysta filmu, nie napisał specjalnego scenariusza, któryby obejmował wszystkie strony życia społecznego i kulturalnego współczesnych Indii. Film pokazuje po prostu to, co widzieli nasi podróżnicy. Technicznie on podziwem filmowców radzieckich dla talentu narodu hinduskiego, szacunkiem dla je

go kultury, pracy i obyczajów, serdeczną sympatią.

Nakręcenie filmu nie było głównym celem pobytu filmowców radzieckich w Indiach. Mimo to zdołali oni, jakkolwiek pobieżnie, naświetlić życie Kalkuty, jednego z wielkich ośrodków ruchu robotniczego, opowiedzieć o hinduskich studentach — czołowym oddziale inteligencji, o cudownych pomnikach architektury hinduskiej w Delhi, o prastarej sztuce ludowej. W filmie widzimy całe pantomimy dramatyczne, odegrane przez zawodowych aktorów i amatorów. Wraz z obiektywem aparatu filmowego oglądamy szczegóły dzieł architektury, których budow-

Logadnij!

Logogryf



W podaną powyżej figurę wpisać pionowo 17 słów. Pionowy rząd środkowy do rozwiązania.

Znaczenie wyrazów.
1. Król zwierząt. 2. Tytuł powieści Bolesława Prusa. 3. Autor popularnych felietonów. 4. Drapieżnik morski. 5. Kolej podziemna. 6. Część świata. 7. Przyrząd do gołowania. 8. Trąby triumfalne. 9. Bohaterskie miasto radzieckie. 10. Maszyna pociągowa. 11. Inaczej kłopot. 12. Odetek, część. 13. Rodzaj łódki. 14. Strój, ubiór. 15. Środek lokomocji. 16. Produkt z mleka. 17. Zaprzeczenie.

R. NOLIK

T. SATYRA

Bilety wizytowe

Po odpowiednim przesłaniu liter w nazwisku odczytać zawód posiadacza biletu.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Świat i ludzie”.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania przynajmniej dwóch zagadek rozlosowane zostaną wartościowe książki.

przez NASZE OKULCISTY

Delegacja do... narzeczonych

Słusznie powiadają ludzie, że do swej niebogłej nie ma złej drogi. Ale złą drogą idą tylko fajtlapi, a nigdy znany ze swych zamiłowań do kieszonki pracownik GS-u w Narwi Bolesław Snarski. On umie zawsze wybrać dobrą drogę i potrafił zawsze łączyć przyjemne z pożytecznym.

W ostatnich dniach lipca Bolesław Snarski został wydelegowany do gromady Trzcielanka dla obsłużenia zebrań poświęconych sprawie omłotów i sprzedaży zboża państwu. Snarski wyruszył najbardziej wygodną drogą. Najpierw odwiedził gospodę, gdzie wychylił parę „głęb-

szych” i z fantazją kawalerską ruszył przez Ancuty do Trzcielanki.

Będąc pod dobrą datą jechał na rowerze ze śpiewem, strasząc dzieci bawiące się na drodze, a pod wpływem dobrego humoru przejechał człowieka w Ancutach. Nie oglądając się nawet nacisnął pedały i po kilkunastu minutach znalazł się w Trzcielance.

Zebrań nie zając, pomyślał Snarski po przybyciu na miejsce i zamiast do soltysa poszedł w odwiedziny do swej narzeczonej. Tam tak wesoło czas mu płynął, że zapomniał o zebraniu, a chłopci nie mogąc się doczekać przed stawicielem z gminy omówili jak umieli swoje sprawy i rozeszli się do domów. A Snarski zadowolony z „su-

miennie” wykonanego obowiązku późną nocą wrócił do Narwi.

Ciekawe jak Snarski będzie tłumaczył się ze swego postępowania na zebraniu aktywu gminnego, do którego przecież zalicza i siebie. (8135)

Na podstawie korespondencji opracował Zgrzyt

Prześwietlić „Centrosprzet”

W kwietniu do Wydziału Zdrowia w Elku przywieziono pięknie opakowaną skrzynię. Z dokumentów dołączonych do niej wynikało, że w skrzyni jest nowoczesny, produkowany w NRD — roentgen.

Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Roentgen zostanie rozpakowany, zainstalowany w odpowiednim miejscu i oddany do użytku.

Tymczasem stało się inaczej. Zabrała głos biurokracja.

Centrosprzet w Warszawie przysyłając roentgen zastrzegł się, że nie wolno go rozpakowywać bez obecności fachowca, który miał przyjechać z Warszawy.

Ano, jak nie wolno to nie wolno. Wydział Zdrowia czeka. Czeka miesiąc, czeka drugi — fachowca nie ma.

Pojechał wreszcie jeden z pracowników do Centrosprzetu do Warszawy. Tam odbyła się mniej więcej taka rozmowa.

— Przyjechałem z Elku. Mieliście przysłać fachowca do rozpakowania skrzyni z roentgenem. Dotychczas go nie ma.

— Gdzie? Do Elku. Tam nie ma żadnego roentgena.

— Ależ...

— Powiedziałem, że nie

Z Wolgo-Donu na Dniepr, Kujbyszew i piaski pustyni Kara-Kum

Flagowy statek linii żeglugawej na Kanale Wolżańsko-Dońskim „Józef Stalin” zarzucił kotwicę w starej osadzie kozackiej Kalacz — dziś nowoczesnym porcie. Trzysta statków różnego typu przepłynęło tą samą trasą od chwili uruchomienia kanału aż do jego uroczystego otwarcia: ze Stalingradu do Kalacza i w odwrotnym kierunku. Trzysta statków w ciągu niespełna dwu miesięcy ostatnich prac przy wykańczaniu kanału.

Z pokładu tych spaliniwców, motorowców, kutrów i barek oglądano ostatnie prace maszyn — koparek rozgarniających zwalę ziemi wzdłuż trasy kanału. Olbrzymie spychacze pomagały im w wyrównywaniu powierzchni, na której siano trawę i sadzono drzewa. Nieskończone kolumny ciężarówek i wagonów towarowych, posuwające się równoległe do linii kanału, uprzątały resztę maszyn z terenu niedawnej budowy i uwoziły je ku nowym budowlom: do Kujbyszewa, nad Dniepr, ku pustyni Kara-Kum. Woda kanału płynęła ku Włodze pogłębiarki i pompy ziemne, aby rozpocząć nową pracę. Wraz z maszynami na nowe budowle szli ludzie.

„Zakończysz pracę na Kanale Wolga-Don, my, budowniczości, prześlemy swe doświadczenia i wiedzę budowniczym innych wielkich budowli epoki stalinowskiej” — pisali do Stalina uczestnicy wiecu zwołanego z okazji otwarcia Kanalu Wolga-Don.

Pogłębiarka nr 503, prowadzona przez starszego maszynistę Włodzimierza Sobolienko, jako jedna z pierwszych opuściła kanał i wzięła kurs na Stalingrad. Stalingradzka Elektrownia Wodna będzie wytwarzać 10 miliardów kWh a linie przesyłowe wysokiego napięcia pobiegą do Moskwy i nad brzeg Morza Kaspijskiego. Wyprodukowana przez nią energia elektryczna posłuży m. in. do zelektryfikowania rolnictwa Zawolża i Stepu Nogajskiego.

Na miejscu budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej dudnią dniami i nocą ciężarówki i wagony, koparki drążą wykop, przenoszą się wieże z miejsc, zaprojektowanych pod Morze Stalingradzkie. Wydobycie 125 milionów m³ ziemi i ułożenie 5 milionów m³ betonu oraz montaż elektrowni — oto zadanie kilku najbliższych lat, dzielących nas do zakończenia tej nowej, wspaniałej i potężnej budowy.

Również budowa elektrowni i wezła Kujbyszewskiego znajduje się w pełnym toku. Wykonano na niej dotychczas 8 milionów m³ prac ziemnych — tj. 1/20 część prac z zaprojektowanej całości. Wielkie maszyny, zasłużone przy bu-

dowie Kanalu Wolga - Don, drążą wykop pod główny gmach elektrowni. Inne pracują przy budowie dolnej służby.

400 stacji pomp, 500 zapór wodnych i 500 agregatów elektrycznych z nawadniającymi urządzeniami — oto nad czym pracują budowniczości zawołżańskiego systemu irygacyjnego, opartego na bazie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Niemniej intensywne prace trwają nad przygotowaniem basenu dla przyszłego morza Kujbyszewskiego, które będzie największym ze wszystkich sztucznych zbiorników wodnych świata. Na obszarze ciągnącym się przez 500 km w linii prostej — a zatem dłuższym od całego naszego wybrzeża morskiego — i szerokim na 40 km oczyszcza się niweluje teren, przenosi się osiedla i całe miasta na inne miejsca, zakłada się fundamenty pod hydroelektrownie, buduje się 6-kilometrową tamę, która spiętrzy wody Wolgi na 45 m, tj. na wysokość 15-piętrowego wieżowca.

Część sprzętu technicznego z Kanalu Wolga-Don została przekazana na budowę w Kachowce i na Kanale -Ukraiński. W obecnym jeszcze roku powstanie w Kachowce wykop pod fundamenty elektrowni wodnej oraz pierwsze zarzysy tamy wraz ze służą. Kachowska Elektrownia Wodna dostarczy rolnictwu i przemysłowi 1 miliard 200 tysięcy kWh energii elektrycznej. Niedaleko rzeki Ingulec przystąpiono do budowy 70-kilometrowego kanału nawadniającego, a na rzece Salgir do budowy tamy, która utworzy sztuczne jezioro stepowe o pojemności 30 milionów m³ wody. Jednocześnie rozpoczęto podobne prace na innych odcinkach kanału Południowo - Ukraińskiego. Do robót tych użyto 150 koparek, w tym 25 koparek kroczą-

cych, 1.700 rozgarniarek i ponad dwa i pół tysiąca traktorów i innych maszyn. Wszystkie załogi budowy kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego, walczą obecnie o przedterminowe wykonanie swych planów rocznych, pragnąc w ten sposób przyspieszyć nawodnienie 3,2 miliona hektarów stepu na Ukrainie i Krymie.

Już w kilka tygodni po zakończeniu prac na Kanale Wolga-Don, budowniczości go wyruszyli nad Amu-Darię, zabierając ze sobą większą część sprzętu technicznego. Dniem i nocą biegną na wschód pociągi ciężarowe, wiozące niezliczoną ilość koparek, rozgarniarek, pomp ziemnych, spychaczy oraz innych maszyn. Tysiące samochodów - wywrotek i ciągników podążało nowozbudowanymi szosami ku Kazandżykowi i Tachia - Tasz — dwu punktom od których ma się rozpocząć atak na budowę głównego Kanalu Turkmeneńskiego, który na długość 1.100 km przecnie pustynię Kara - Kum.

Punkty te — to nie znaczące dotychczas miejsca, na których czerniały jedynie pasterskie namioty. Obecnie stoją tam już wzniesione — w ciągu kilkunastu miesięcy — domy mieszkalne, oświetlone elektrycznością i zaopatrzone w wodociągi, okolne świeża zielenia. Za kilka lat będzie wyglądać tak cała pustynia Kara - Kum.

Turkmeni zawsze była słoneczna, a teraz musimy uczynić ją zieloną! — mówią ludzie z obu baz wypadowych.

Pierwsza z nich, Tachia - Tasz, położona u brzegu Amu-Darii, posiada już osiedle mieszkaniowe dla budowniczych kanału oraz obszerną bazę zaopatrzeniową dla olbrzymiego sprzętu technicznego, który będzie przy tej budowie.

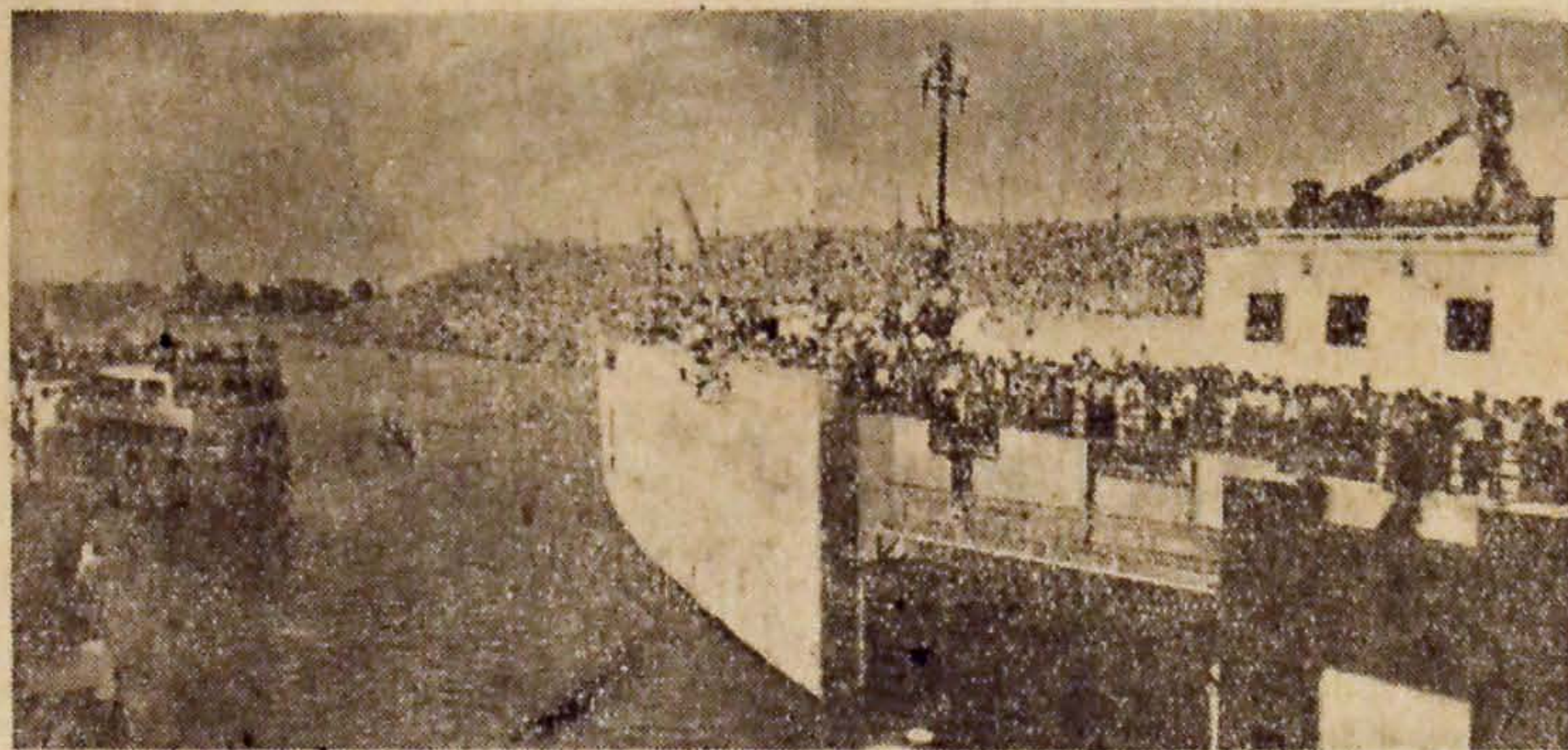
Wokół Tachia - Tasz zakwitły już ogrody i sady, aby ludziom zajętemu przy budowie kanału nie zabrakło świeżych owoców i jarzyn. Zazeleniły się też pola lucerny, aby miały one jeść wielbłądy, które będą dźwigać przez pustynię wszelki sprzęt konieczny dla tej budowy.

Druga baza wypadowa budowniczych kanału to Kazandżyk, znajdujący się dopiero w stadium wznoszenia. Od niedawna zaczęto wiercić głębokie studnie na terenie przyszłej zabudowy tego osiedla robotniczego i bazy materiałowej. Wapieni i gips, wydobywany z okolicznych pokładów, będzie użyty do budowy domów i dróg. Niczego tu jeszcze nie ma, a już biwakuje w Kazandżyku główna kwatera budowy zachodniego odcinka Głównego Kanalu Turkmeneńskiego.

Pośrodku zaś, na gorących, bez smugi cienia i ciałymie trzeziłości tysiącach kilometrów pustyni, ekspedycje topograficzne i geologiczne badają metr po metrze teren, którym przebiegnie Główny Kanał Turkmeneński aby połączyć dwa morza — Aralskie z Kaspijskim i aby 8,3 miliona hektarów bezwodnej pustyni zamienić w podzwrotnikowy ogród.

Tak przedstawia się w tej chwili stan robót na czterech odcinkach wielkich budowli komunizmu, które łącznie z Wolżańsko - Dońskim Kanalem Żeglownym im. W. Lenina — przekształcą wygląd i życie stepowych i pustynnych obszarów Kraju Rad. Kanał Wolga - Don był wielką lekcją pogłówną komunizmu przy wszystkich dalszych wielkich budowach komunizmu. Kanał Wolga-Don otworzył nowe karty w historii świata.

Adrian Czerwiński



Na zdjęciu: Statek „Józef Stalin” inaugurując komunikację pasażerską na kanale, przepływa przez pierwszą służbę.

GAZETA SPORTOWA

Trzecia grupa olimpijczyków powróciła do kraju

W środę 6 bm. przyjechała do Warszawy trzecia grupa polskich olimpijczyków. W skład 77-osobowej ekipy pod kierownictwem sekretarza GKKF Szemberga wchodził: pływacy szermierze, oraz gimnastycy ze zdobycw srebrnego medalu Joklem na czele.

Na dworcu wschodnim sportowców naszych witali przedstawiciele PKOl i GKKF.

W drodze powrotnej z Helsinek olimpijczycy nasi przejeżdżali przez ZSRR, witani serdecznie przez mieszkańców. W czasie 2-dniowej przerwy w podróży, sportowcy polscy zwiedzili Leningrad.

7 bm. o godz. 18-tej na kortach CWKS odbyło się spotkanie ludności Warszawy z całą polską ekipą olimpijską.

Ku rozwadze WKKF

Istniejące w Hajnowce koło sportowe Unii jest jednym z najlepszych w powiecie białym. Drużyna piłkarska startuje w rozgrywkach klasy wojewódzkiej, drużyna ping-pongowa znajduje się w czołówce Białostockiej.

Ale od 1950 r. tj. od czasu kiedy jeden z członków byłego Zarządu Unii ob. Wiśniewski przeniósł się do Białoski Podlaskiej i zaczął tam w „swoisty” sposób pracować przy organizowaniu powstającego koła sportowego Budowlani, w Hajnowce praca zaczęła kuleć. Coraz to nowozaawodnik Unii odchodził do Budowlanych w Białoski. Wiśniewski liczył, że więcej takich zawodników, a zwycięstwa drużyny piłkarskiej Budowlani będą następować jedno po drugim.

Tak więc znaleźli się w Białoski stał mieszkaniec i sportowiec Unii z Hajnowki. Najpierw Paszko później Kozłowski, Arkiewicz, Uściłowski i Tadeusz Młynarczyk.

Byli oni najlepszymi zawodnikami hajnowskiej Unii, dobrze grali, ale za to pracowali nie chcieli im się. Wiśniewski ścigał.

Reprezentanci CSR na olimpiadę szachową

PRAGA (PAP.) Na Olimpiadę Szachową, która rozpoczyna się w Helsinkach w dniu 9 bm. wyjechała ekipa szachistów czechosłowackich w składzie: międzynarodowi mistrzowie Pochman, Sajtar i Zita oraz mistrzowie Filip i Pitgart.

Kierownikiem ekipy jest międzynarodowy mistrz Kottanauer. Drużynie towarzyszą również główny sędzia X Olimpiady Szachowej międzynarodowy mistrz Opocenski.

r/d Różycki

Przyjazd tenisistów NRD

6 bm. w godzinach rannych przybyła do Warszawy 8-osobowa ekipa tenisistów NRD, która weźmie udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopocie w dniach 20 — 31 sierpnia.

W skład ekipy wchodzi: kierownik — sekretarz Komitetu Sportowego NRD Weinold, trener Liebertanz, seniorzy: Szturm, Mazurenko, Schulze, Meinzer i seniorek Hesse, oraz juniorki: Wild, Manchat i Junior Unverdross.

Tenisistów NRD przed turniejem soppockim rozegrają szereg spotkań treningowych z naszymi czołowymi raketami, m. in. w Krakowie, Katowicach, Gliwicach, Wrocławiu i Szczecinie.

gnął ich do Bielska i skłonił do podpisania deklaracji do Budowlanych. Wszyscy ci podpisali tę deklarację, mimo, że nie mieli zwolnienia z macierzyńskiego koła w Hajnowce i dostali pracę od Wiśniewskiego.

A może tak nadzór instytucji w których pracuje ob. Wiśniewski oraz PKKF w Bielsku Podl. zainteresują się tymi sprawami a przede wszystkim wędrowną zawodników z Hajnowki do Bielska i raz na zawsze położą jej kres. (paw)

Mecz na wesoło

Bawiący na gościnnych występach w Białymstoku zespół Cyruku Nr 2 organizuje wspólnie z ZS Budowlani ciekawy mecz piłkarski. Spotkanie to odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 17 na stadionie sportowym Ogniwa w Zwierzynie.

Cyrukowcy przygotowują dla publiczności wiele niespodzianek i występy które dadzą przed rozpoczęciem meczu i podczas przerwy.

Podczas trwania meczu przygrywać będzie orkiestra cyruków pod dyktando Dembińskiego. Konferansjerem prowadzić będzie dyrektor Cyruku. (D)

Niedzielne spotkanie Gwardii odwolane

Wydział Gier i Dyscyplin Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odwołał spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Ligi pomiędzy Gwardią Białystok i Kolejarem Olsztyn, które miało się odbyć w niedzielę 10 bm. na stadionie sportowym Ogniwa w Białymstoku.

Spotkanie to odbędzie się dopiero 5 października br.

Porażka koszykarzy chińskich

HELSINKI (PAP.) Reprezentacja Chińskiej Republiki Ludowej w koszykówce rozegrała w Helsinkach towarzyskie spotkanie z reprezentacją Finlandii. Spotkanie wygrała drużyna fińska. 52:46 (22:22).



Ilum. Helena Gruszczyńska - Lubowa

Suchy Czt wszakże i Sokół nie dali się zwieść. W ogóle zdawało się, że śpią, aczkolwiek czuwali pilnie na murach, a nawet w samej wieży, patrząc w ciemnościach na szeroką płamę strudzonego stada.

Węgierscy jeźdźcy, którzy jechali na czele rakuskiego wojska, nie krępowali się i zsiadli z koni, wypuścili strzały przeciw muru i zakrzyknęli ponuro, groźnie i wojowniczo.

Zakrzyknęli, a potem znikli wraz z bydłem w głąbinie ciemnej nocy, w mroku i ciemności, z których dochodził daleki gwar i zgiełk. Harmider wzrastał, skłócone dźwięki nasilały się i potęgniały, potem zaś obcy mówiali w krag oszańcowane miasto. Łąki i pola wokół Znojna pokryły się namiotami i wozami z kołami, gromadami ludzi, stadami krów i owiec; jeźdźcy kłusowali, gwar i krzyk unosił się w powietrzu wraz z dymem z ognisk rozniecanych na południowej stronie, wiał nad miasto, w którym jak gdyby zapomniano się przebudzić.

— Lisi! — zawołał człowiek na koniu, przed którym niesiono proporzec. — Udał martwych. Przywróćmy ich do życia!

Pojechał ze swym orszakiem aż nad wodę, zieloną jak trawa i patrzył długo na mury, na skupiska dachów pośrodku miasta, na

dach kościoła i wieżę. Potem skinął na trębacz, aby nabrał tchu.

Wschodzące słońce wyluskiwało się z powłoki mgły i oboków, wieża światła iaskrzyła się, a trąba wezwała do rokowań pokojowych:

— Opuśćcie miasto! Pozwólcie nam odejść w pokój!

Ale dźwięk blyszczącego instrumentu odbijał bez echemu od kamiennych murów. Jeździec na czarnej klaczy czekał chwilę, potem odwrócił się i popędził do obozu.

Proporzec trzepotał przed najwyższym dowódcą i został potem zatknięty na szczyście największego namiotu, zielonego, pokrytego brokatem w pasy.

— Sam ksząże! — rzekł Suchy Czt z naciśnięciem, odwracając w końcu twarz od szczytu strzelnicy w murze. — Sam ksząże rakuski Albrecht.

— Jakż to zaszczyt dla nas! — odpowiedział Sokół z Lamberka. Otrząpywał sobie zaproszone wapnem kolana, na których klecał, z wielką ciekawością spoglądając przez strzelnicę na nieprzyjaciela.

— Sam ksząże rakuski Albrecht — mówił dalej Suchy Czt. Po wyrazie jego twarzy nie można było poznać, co sądził o wielkości niebezpieczeństwa, ale Sokół mówił chmurząc się:

— Mam nadzieję, że nie ma zbyt mocnych zębów! A kiedy nadciągnie do nas pan Zygmunt, jak to obiecał Habsburgowi?

— Poczekamy... zobaczymy.

— Do trzech niedzieli odejdę, nie nie wskorawszy. Głowę daję w zakład — odpowiedział na to Sokół i twarz mu się rozjaśniła.

— Jeżeli chcą ciągnąć na Czechy, nie mogą nas pozostawić poza sobą. A nas nie pokonają, w to wierzę.

— Wiara, wiara — powiedział Suchy Czt.

— Rozumie się, że wiara jest ważną rzeczą. Gdybym jej nie miał, raczej powinienem pójść i otworzyć bramy! Ale wierzę, albowiem — rzekł uśmiechając się pod czarnym wąsem — znam swych ludzi.

— A jeśli król Zygmunt pośle całe swoje wojsko? — zapytał Suchy Czt. Czoło jego pod czarnym wysokim kapeluszem przybiło barwę ołowiu.

— Im większe wojsko, tym więcej kłopotów z wyżywieniem go — odpowiedział nieśmiało gniewnie pan Sokół. — Czyż może jednak król węgierski przedsięwziąć coś tutaj na zachodzie, skoro upuszcza mu krwi w dole na południu? Jeżeli oblegnie nas całą swoją potęgą, zbraknie mu wojska na Węgrzech i w wojnie przeciw Wenecjanom.

— Im jestem starszy, panie Sokole, tym lepiej poznaję, że wojsna jest najbardziej niepewną rzeczą pod słońcem i pod księżycem. Po prostu nie w niej nie można przewidzieć!

— Cóż w życiu w ogóle możemy przewidzieć?

— Jedyną pewną rzeczą na tym padole placu jest złoto. Nic więcej — dodał jak gdyby mniej chmurnie pan z Kunsztatu.

— Co do tego moglibyśmy się łatwo zgodzić — wtrącił żywo Sokół. — Twóim zadaniem przede wszystkim będzie utrzymanie w ryzach naszych mieszczan. Powiem ci jednak — ani złoto, ani drogie kamienie nie są niczym pewnym. Ale to tak tylko mimochodem. Niechże więc będzie, strzeż przede wszystkim tych fałszywych mieszczan, ja będę doglądał murów.

Suchy Czt uniósł gwałtownie głowę, nie powiedział jednak ani tak, ani nie. Pomyślał w pierwszej chwili niewątpliwie mu się podobał. Nie należał jednak szybko i otwarcie wyjawiać swych myśli.

— Wieje wiatr z południa — rzekł potem

pan starosta, rycerz z Kunsztatu, obserwując kierunek dymu. — Zmokną. — Głos mu się rzeczywiście ożywił.

— Nie życzyłbym im nic lepszego. I porządnej burzy na powitanie.

Dowódcy z godnością schodzili z ostatnich schodów, pod którymi trzymali im kaszaniowate klacze młodzi koniuszowie. Wyjeżdżali na przeglad pogotowia wojennego na ulicach.

— Każę zwolować mieszczan co dzień, a nawet choćby kilka razy dziennie, żeby żyli w napętku, to jest żeby mieli więcej strachu niż innych spraw na głowie — oświadczył Suchy Czt.

— Tak — potaknął zapalczywie pan Sokół i jał wychwalać spokój. Jaki w mieście panował, pozorną martwą ciszę, milczenie, które może tylko zwieść nieprzyjaciela. Nie odpowiadając! Nie dać się niczym wzruszyć. Trzymać tylko ręce na rękojeści miecza i na ciężkich! Zadnych zbyt pospiesznych czynów.

Zanim jednak zdolał przejechać przez całe miasto, usłyszeli spoza murów krzyk: zawróćli konie i popędzili ku głównej bramie. A nowy rozkaz już leciał po murach, powtarzano żołnierzom, aby nikt nie powążył się odpowiedzieć, podnieść się przy strzelnicach ani patrzeć, co się dzieje, czy wrzeszcze użyć proć.

Całe wojsko księcia Albrechta i węgierska jazda stały dokoła i machając bronią wykrzykiwały pogroźki, wyzywiska i przekleństwa; kopijnicę na koniach jeździli między żołnierzami i pobudzali ich do jeszcze większego krzyku, aby wywabili obrońców na mury i napędzić im strachu wielką liczbą przeciwnika, zastraszyć ich perspektywą końca, jaki ich czeka.

(Ciąg dalszy nastąpi)